

# Dzisiaj w numerze „Upiór Warszawy” skazany na śmierć Ostatni akt tragedii skierniewickiej

# Przedwzrostek

Cena  
egzemplarza  
**10**  
groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 58

Wydanie

Ł

Rok 68

Sobota, dnia 12 marca 1938

## Prez. Hoover w Poznaniu

Entuzjastyczne powitanie dostojnego gościa — Przyjęcie w palmiarni, akademii w Auli Uniwersytetu i wizyta u J. Em. ks. Kardynała Hlonda



HERBERT CLARK HOOVER  
(fotografia sprzed kilku dni)

Poznań, 10. 3. Pociągiem z Berlina przybył w czwartek o godzinie 14,25 do Poznania b. prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Herbert Hoover. Dostojnego Gościa powitał na dworcu poznańskim przybrany w zieleni i sztandary o barwach polskich i amerykańskich b. prezydent m. Poznania p. Cyryl Ratajski w otoczeniu przedstawicieli władz cywilnych, wojskowych, olbrzymich tłumów obywatelstwa, oraz organizacji. — Dziewczynka ze szkoły powszechnej wręczyła p. Hooverowi na powitanie kwiaty.

B. prezydent Hoover zamieszkał w Bazarze.

Po południu, b. prezydent Hoover witany przez liczne poczty sztandarowe organizacji sokolich i powstańców złożył w stóp pomnika Prezydenta W. Wilsona w parku tegoż imienia, okazały wieniec ozdobiony szarfami o barwach amerykańskich i polskich. Orkiestra wojskowa odegrała amerykański hymn państwowy. Imieniem miasta Poznania złożył wieniec tymcz. prezydent inż. Ruge.

P. Herbert Hoover żywo interesował się historią pomnika, po czym przeszedł wśród wiewatów trzytysięcznej rzeszy dzieci szkół poznańskich do palmiarni, gdzie podejmowano go kawą. B. prezydent Hoover usiadł pod swym popiersiem, które umieszczono wśród kwiatów w palmiarni.

Następnie p. Hoover złożył wizytę J. Em. ks. Kardynałowi Prymasowi, po czym udał się na akademię urządzoną na jego cześć w Auli Uniwersytetu Poznańskiego. Wprowadzony do wypełnionej szczerze Auli Uniwersyteckiej b. prezydent Hoover zasiadł na estradzie wśród członków Senatu Akademickiego. Dostojnego Gościa powitał rektor U. P. prof. dr Peretiatko-

wicz, a prof. dr Znaniecki wygłosił po angielsku prelekcję o znaczeniu kultury amerykańskiej.

Odpowiedział prezydent Hoover, który dał wyraz swej radości, że przybywa po raz wtóry do Polski po 19 latach. Widział wówczas rzeszę głodujących dzieci, a dziś witała go w Poznaniu trzytysięczna rzesza zdrowych i pogodnych polskich dzieci. Przemó-

wienie prez. Hoovera przyjęte było entuzjastycznie.

Wieczorem odbył się bankiet w Złotej Sali Ratusza, wydany przez miasto na cześć b. prezydenta Hoovera.

Po północy, b. prezydent Hoover serdecznie żegnany przez gospodarzy opuścił Poznań i wyjechał do Krakowa pociągiem odchodzącym z Poznania o godz. 0,38.



Prez. Hoover w czasie wizyty u J. Em. ks. kardynała Prymasa A. Hlonda

## „Upiór Warszawy” skazany na śmierć

Skwierawski przyznaje się do zbrodni i opowiada szczegóły bestialskiego czynu. — Zbrodniarz usiłuje wzbudzić litość. — Przemówienia stron i wyrok.

Warszawa (Tel. wł.) W dalszym ciągu procesu „Upiora Warszawy” zbrodniarz odpowiada na wszystkie pytania głosem ledwo dosłyszalnym i płacziwym, trzymając ciągle nisko opuszczoną głowę. Nie widać jednak, aby się załamał, lecz z całego zachowania się jego wynika, że pragnąłby wzbudzić dla siebie litość.

### ZEZNANIA MORDERCY

Zeznania składa odpowiedziami na pytania, mówiąc, że sam niczego nie pamięta. Opowiada on na wstępie, że w całym życiu kierowała nim „tajemna siła”, która pchała go na drogę występku. Już w szkole ukradł aparat radiowy, potem zaś kradł rowery i motocykle, a w wojsku fałszował dokumenty. Po wydaleniu go z wojska Skwierawski przeniósł się do Gdańska, gdzie dopuścił się kradzieży motocykla, a następnie dokonał takiej samej kradzieży w Gdyni. Opowiadając o tych swoich przestępstwach, Skwierawski ciągle podkreśla z naciskiem, że za każdym razem dobrze sprawował się w więzieniu.

Na pytania, odnoszące się do włamania do magazynu jubilerskiego w Gdańsku, Skwierawski obecnie zaprzecza, aby brał udział w tym wia-

maniu, mówiąc, iż w śledztwie akceptował wszystko o co go pytano, gdyż był w takim stanie, że nie mógł myśleć.

Z odpowiedzi, dawanych przez Skwierawskiego na zapytania przewodniczącego wynika, że ojciec Skwierawskiego, zatrudniony jako hamulcowy na kolei, zarabiał mało i rodzina żyła w ciężkich warunkach.

### „TAJEMNA SIŁA”

Przewodniczący zapytuje tedy Skwierawskiego, czy kiedy w drodze do Warszawy zatrzymał się na święta u rodziców, mając przy sobie 700 zł pomógł w czymkolwiek rodzinie. Skwierawski odpowiada, że kupił owoców za kilka złotych. Rodzicom opowiadał wówczas, że po opuszczeniu więzienia był w Hiszpanii, a następnie pracował rzekomo na okręcie przemysłowym, gdzie dobrze zarabiał. Okazuje się dalej, że Skwierawski jeszcze przed zdobyciem samochodu już troszczył się o garaż. Na pytania, odnoszące się do kwestii planowania zdobycia samochodu Skwierawski mówi, że pod wpływem „tajemnej siły” ogarnęła go myśl uporczywa, która ciągle szeptała: „Musisz mieć samochód”. Mówi, że postanowił początko-

wo tylko upić szofera i zabrać samochód. Kiedy jednak przewodniczący bierze go w krzyżowy ogień pytań, Skwierawski przyznaje, że potem postanowił zabić szofera.

### ZA PÓŻNA SKRUCHA

W tym miejscu morderca zaczyna płakać. Zapewnia, że pierwsza myśl, aby zabić szofera, powstała u niego w chwili pożyczania rewolweru. Nie umie jednak wytłumaczyć, po co w takim razie szedł po rewolwer.

Między zeznaniami, złożonymi przez Skwierawskiego w śledztwie i na rozprawie wynika wiele sprzeczności. Skwierawski, przypierany do muru, zaczyna ciągle tłumaczyć się, że nie pamięta. Nie pamięta okoliczności, poprzedzających morderstwo, jak i momentu morderstwa. Natomiast zaczyna opowiadać, jak po zbrodni wciągnął trupa do taksówki, zawrócił do Warszawy i szukał potem miejsca na pochowanie trupa.

### ZDAWAŁ SOBIE SPRAWĘ

Na dalsze pytania przewodniczącego Skwierawski, mimo że zasłania się niepamięcią i tym, że nie wiedział jakoby, co się z nim dzieje, podaje jednak dokładne szczegóły, jak ułożył trupa i jak kopał grób i co robił po powrocie do Warszawy.

Charakterystyczną cechą jego zeznań jest m. in. to, że przyznając się do rzeczy okropnych, neguje i wypiera się rozmaitych drobnych szczegółów.

Po wyjaśnieniach Skwierawskiego przystąpiono do przesłuchania świadków, po czym rozprawę zakończono.

W drugim dniu procesu przemawiali obrońcy i prokurator, po czym sąd ogłasza wśród ogólnego napięcia wyrok.

### KARA ŚMIERCI

Sąd skazał Skwierawskiego na karę śmierci. Symboliczna złotówka powództwa cywilnego została zasądzona.

## Maltretowany chłopiec powiesił się

Łódź, 10. 3. Przed Sądem Okręgowym w Łodzi odpowiadała 26-letnia Genowefa Kocańska z Tuszyńska, oskarżona o maltretowanie swego pasierba 9-letniego Józefa do tego stopnia, że chłopiec w dniu 19 sierpnia 1937 r. powiesił się w lesie.

Zarządzone dochodzenie ustaliło, że winę w dużej mierze ponosił ojciec Kocański, który zarabiając 50 zł jako stolarz, przepijał zarobki, przez co dzieci cierpiały głód i niejednokrotnie po dwa do trzech dni pozostawały bez żadnego pożywienia, karmione z litości odpadkami przez sąsiadów.

Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Kocańską na 8 miesięcy więzienia.

## Znowuż napad na plebanię

Warszawa. (Tel. wł.). Trzech zamaskowanych bandytów napadło na plebanię w Dąbkach koło Garwolina pod Warszawą i po sterroryzowaniu ks. Rubaszka i domowników skradło 445 zł gotówki, rewolwer, naboje, 2 zegarki i zbiegło. (w)

## Włochy przyjęły obojętnie plebiscyt w Austrii

Warszawa. (Tel. wł.). Wiadomość o plebiscycie w Austrii, wyznaczonym na niedzielę, nie wywarła w rzymskich kołach politycznych wielkiej sensacji. Koła te przewidywały taki przebieg wypadków. (w)

# Rząd Chautempsa podał się do dymisji

**Przyczyną dymisji gabinetu odmowa lewicy udzielenia pełnomocnictwa — Czy nowy gabinet rozszerzy swą podstawę polityczną — Daladier premierem? — Naprężone nastroje we Francji**

Paryż. (Tel. wł.) Premier Chautemps wygłosił w czwartek przed południem w Izbie Deputowanych mowę pożegnalną. Mimo wczesnej godziny parlament wypełniony był do ostatniego miejsca.

Po skończonym przemówieniu premier skinieniem ręki wywołał członków gabinetu, którzy wszyscy siedzieli w ławach rządowych i razem z nim udali się do Pałacu Elizejskiego, by wręczyć prezydentowi republiki prośbę o dymisję.

W swej mowie pożegnalnej Chautemps stwierdził, że uważał za wskazane stanąć przed parlamentem, aby przeciwstawić się fałszywym poglądom, które są w obiegu. Rząd nie ustąpił pod naporem trudności, czy może z powodu kryzysu finansowego, którego nie ma. Byłby zdolny przeprowadzić swoje zadanie, gdyby otrzymał pełnomocnictwa. Nie obciążąłyby one stronictw większości, gdyż rząd nie dążył do dyktatury, czy też do zniesienia reform socjalnych.

Premier dał wyraźnie do zrozumienia, że nie może pozostać przy władzy dlatego, ponieważ wyłoniła się różnica poglądów pomiędzy gabinetem a częścią partii większości. Swe przemówienie zakończył apelem o jedność, która jest tak konieczna, zwłaszcza obecnie we Francji.

Paryż. (ATE) Wobec stanowiska skrajnej lewicy (socjalistów i komunistów), przeciwnej udzieleniu rządowi pełnomocnictw w zakresie finansowym, gospodarczym i społecznym, dymisja gabinetu uważana była już w środę za nieuniknioną.

W kołach politycznych myślą, że Chautemps wysunął świadomie postulat nie do przyjęcia dla skrajnej lewicy, aby przyspieszyć rozwój wypadków i umożliwić utworzenie się nowej większości rozszerzonej w kierunku centrum.

Przewiduje się powszechnie, że teraz na czele przyszłego rządu stanie obecny minister obrony narodowej Daladier. Do gabinetu jego miałby wejść jako minister stanu b. premier Blum. Mowa jest o powierzeniu stanowiska min. finansów Paul Reynaud.

Wiadomości powyższe przyjąć należy oczywiście z najdalej idącymi zastrzeżeniami, gdyż układy są w toku.

W związku z położeniem politycznym daje się odczuwać w Paryżu pewne naprężenie. W licznych punktach skonsygnowano policję i gwardię narodową. Delegacje syndykalistów zło-

żyły w Prezydium Rady Ministrów podania żądające: 1) wprowadzenia w życie zbiorowej konwencji pracy; 2) rozpoczęcia wielkich robót użyteczności publicznej; 3) uchwalenia pensyj dla starych robotników; 4) otwarcia granicy hiszpańskiej; 5) nieuchwalenia pełnomocnictw dla rządu.

## Blum tworzy rząd

Paryż. (PAT). Blum otrzymał misję tworzenia gabinetu. Grupa parlamentarna lewicy radykalnej wypowiedzia się na rzecz utworzenia rządu o szerokiej podstawie parlamentarnej, jednak bez udziału komunistów.

## Szczera i serdeczna współpraca Włoch i Polski

**Wyniki rzymskich rozmów polsko-włoskich — Oświadczenie min. Becka na konferencji prasowej w Rzymie**

Rzym. (PAT). W wyniku rozmów min. Becka ogłoszono następujący komunikat:

„W kilkakrotnych serdecznych rozmowach, jakie „Duce” i min. spraw zagranicznych hr. Ciano mieli z min. spraw zagranicznych Polski pkiem Beckiem, dokonano przyjacielskiego przeglądu rozmaitych zagadnień polityki ogólnej, oraz dotyczących obu krajów, przy czym stwierdzono ku wzajemnemu zadowoleniu zbieżność

poglądów obu rządów. „Postanowiono prowadzić dalej wymianę wiadomości i poglądów normalną drogą dyplomatyczną oraz potwierdzono zamiar kontynuowania i rozwoju na polu politycznym, ekonomicznym i kulturalnym dzieła szczerej, serdecznej współpracy między Włochami a Polską, na podstawie wspólnych interesów i wspólnej woli porządku oraz pokoju”.

## Gdańsk jest częścią polskiego organizmu

**Wiceprezydent wolnego miasta nie powinien występować w roli wiceministra propagandy Rzeszy**

Warszawa (Tel. wł.). W Izbie Handlowo-Przemysł. wygłosił wczoraj odczyt wiceprezydent Senatu Gdańskiego Wilhelm Huth, który mówił o znaczeniu techniki dla rozwoju państwa.

Zaprodukował się jako słupocentowy narodowy socjalista i wygłosił pochwałę dla systemu gospodarczego

Trzeciej Rzeszy, co wywołało reakcje wśród polskich słuchaczy. Dał temu wyraz w końcowym przemówieniu prezes Izby b. minister Klarner, zwracając uwagę, że chciałby widzieć Wilhelma Hutha w roli wiceprezydenta Wolnego Miasta Gdańska, które jest częścią polskiego organizmu gospodarczego, a nie „w roli wiceministra propagandy Trzeciej Rzeszy”. (w)

## Marsz. Blücher w niełasce?

**Aresztowanie sekretarza Blüchera — Sam marszałek podejrzany jest o „antystalinizm” — Córka Rakowskiego w karamatach GPU.**

Warszawa (Tel. wł.). Według doniesień prasy londyńskiej stanowisko i wpływy marsz. Blüchera zostały zachwiane. W głównej siedzibie Blüchera w Cabarosa, agencji GPU dokonali zeszłego tygodnia szczegółowej rewizji, konfiskując rozmaite dokumenty i aresztując sekretarza marszałka, niejakiego Warejtisa.

Aresztowany jest sekretarzem partii komunistycznej na Dalekim

Wschodzie i oskarżony jest podobnie jak Rykow i Bucharin o szpiegostwo na rzecz państw obcych. Jest to pierwszy człowiek zbliżony do Blüchera, który został obecnie aresztowany. Niewątpliwie za tą ofiarą pójdą i dalsze inne, a może wkrótce sam Blücher będzie podejrzany o antystalinizm.

W Moskwie trwają w dalszym ciągu aresztowania. Pomiędzy zatrzy-

manymi przez GPU znajduje się jedenastu urzędników komisariatu spraw zagranicznych i trzy telefonistki, oskarżone o szpiegostwo. Telefonistkom zarzuca się, że podsłuchiwały rozmowy Litwinowa sprzedając następnie ich treść państwu obcym. W Moskwie rozszły się pogłoski, że GPU aresztowało córkę Rakowskiego, zatrudnioną w jednym ze szpitali moskiewskich. Przyczyną aresztowania Krystyny Rakowskiej miało być oskarżenie jednego ze współtowarzyszy, ojca aresztowanej w obecnym procesie, który m. in. miał powiedzieć, że Krystyna Rakowska przenosiła korespondencję pomiędzy Rakowskim a Krestinskim. (w)

## Ofensywa wojsk narodowych

Salamanca. (PAT). Komunikat oficjalny kwatery głównej donosi: Wojska narodowe przerwały na froncie aragońskim linie nieprzyjacielskie na czterech różnych odcinkach zajmując ważne pozycje i zmuszając do odwrotu wojska „czerwone”. Nieprzyjaciel cofnął się w popłochu pozostawiając na placu boju przeszło 500 zabitych. Wśród znacznej ilości zdobytego materiału wojennego znajdują się dwie baterie artylerii ciężkiej oraz bateria artylerii przeciwczołgowej. W chwili wydawania komunikatu postępy wojsk narodowych trwają. W walce powietrznej stracono dwa nieprzyjacielskie samoloty.

## Hr. Ciano przybędzie do Polski

Warszawa. (Tel. wł.). Zapowiedziana wizyta ministra spraw zagranicznych hr Ciano ma dojść do skutku w końcu kwietnia lub z początku maja. (w)

## Ostatnie posiedzenie Sejmu

Warszawa. (Tel. wł.). Posiedzenie Sejmu zostało zwołane na wtorek 15 bm. Jak słychać, jeszcze poza tym mają się odbyć dwa posiedzenia: dnia 18 i 25 bm., po czym sesja zostanie zamknięta. (w)

## Bezrobotni do COP-u

Warszawa. (Tel. wł.). W roku bieżącym prowadzona będzie dalej akcja przesiedlania bezrobotnych do wszystkich miejscowości, gdzie jest mniejsze nasilenie bezrobocia. Przeprowadzone w roku zeszłym prace w tej dziedzinie przyniosły dobre rezultaty. Około 4.000 bezrobotnych przesiedlonych ma być z różnych województw do Centralnego Okręgu Przemysłowego, gdzie zapowiedziano wielkie prace inwestycyjne. 2.000 rolników z Zagłębia Dąbrowskiego, pozostałych bez pracy, będzie zatrudnionych przy robotach ziemnych na Polesiu. (w)

## Armia ku czci bohaterskiego Włocha

Warszawa. (Tel. wł.). Minister spraw wojskowych dla uczczenia pamięci bohatera włoskiego, poległego w Krzykawce koło Olkusa w r. 1863, nadał imię pułkownika Nullo 55 pułkowi piechoty. Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego ma być wzniesiony pomnik ku czci pika Nulla. Poza tym 76 pułk piechoty otrzyma imię pika Ludwika Narbutta, a 19 pułk ułanów imię gen. Różyckiego. (w)

## Za mało żydów wyjeżdża z Polski!

Warszawa. (Tel. wł.). Od przeszło roku osłabło znacznie wychodźstwo do Palestyny. Co miesiąc wyjeżdża z Polski 200 do 300 emigrantów; w marcu cyfra ta uległa zmniejszeniu. Wskutek przyznania dużej ilości certyfikatów wyjedzie do Palestyny 1.000 emigrantów. W pierwszych dniach marca uda się przez Konstancję transport z 400 emigrantami; dnia 25 marca przez Triest wyjedzie grupa 300 emigrantów, a dnia 25 marca przez Konstancję grupa 250 emigrantów. (w)

## ZE ŚWIATA

Książę Bernhard niderlandzki, bawiący prywatnie w Londynie przyjęty został przez króla Jerzego, u którego pozostał następnie na śniadaniu. Książę Bernhardowi towarzyszy brat książę Asehnwi-Lippe Biesterfeld.

Litwa powołała zamierza nowe ministerstwo zdrowia i opieki społecznej. Równocześnie donoszą, że kompetentne czynniki litewskie opracowały znormalizowany kufel do piwa, w którym jedynie dwa centymetry przeznaczono na pianę.

Posel polski w Wiedniu Gawroński wydal przyjęcie na cześć prezydenta Miklása z udziałem przedstawicieli rządu austriackiego, korpusu dyplomatycznego i sfer towarzyskich Wiednia.

Biskup polowy ks. Gawlina bawiący obecnie w Wiedniu wygłosił ma w wiedeńskim Kulturbund odczyt nt. „Das Führerproblem im Staat, Heer und Kirche”. Ks. biskup Gawlina przyjął wczoraj przedstawicieli prasy wiedeńskiej.

W Londynie otwarto testament zmarłego niedawno kapitana Roberta Vansittarta, b. do radcy dyplomatycznej rządu brytyjskiego, si- Roberta, który jako główny spadkobierca odziedziczył 80 tysięcy funtów i około 2 miliony złotych.

Jak donosi KAP w ostatnich czasach w coraz więcej szkołach na miejsce krucyfiksu, który w każdej szkole wyznawczy zajmował zawsze honorowe miejsce na ścianie nad katedrą nauczyciela, umieszcza się portret kanclerza Hitlera. W niektórych uczelnich dochodzi nawet do tego, że w ogóle usuwa się te pamiątki Meki Pańskiej ze szkoły.

W Poczdamie Circus w Londynie komunistki urządziły manifestację antyhitlerowską. Rozdawały ulotki protestujące przeciw przyjazdowi Ribbentropa. Policja konna rozproszyła manifestantów.

# Schuschnigg walczy o niepodległość Austrii

**Na niedzielę zarządzone plebiscyt pod hasłem: „Za wolną, niemiecką, niepodległą, stanową, chrześcijańską i jednolitą Austrię”**

Wiedeń. (PAT). W środę wieczorem w Innsbruku w obecności przewodców „Frontu Patriotycznego”, robotników i chłopów z całego Tyrolu, kanclerz Schuschnigg wygłosił płomienną mowę przyjętą burzliwymi oklaskami i owacjami. W czasie tej mowy małe grupy narodowych socjalistów próbowały zorganizować demonstrację, które jednak tłumiono w zarodku.

Na wstępie kanclerz zaapelował do uciec obecnych, zaznaczając, iż chce jasno przedstawić, do czego zmierza i czego pragnie dla dobra wszystkich warstw ludności Austrii.

Następnie kanclerz zapowiedział, że w niedzielę o godz. 13 zorganizowany zostanie plebiscyt. (W tym momen-

cie zerwała się burza oklasków oraz śpiew kilkudziesięciu tysięcy ludzi).

W związku z powyższą mową urzędowo ogłoszono następujące wezwanie przewodcy „Frontu Patriotycznego” kanclerza Schuschnigga:

„Narodzie Austrii!

„Po raz pierwszy w dziejach naszej ojczyzny kierownictwo państwa wzywa, by otwarcie przyznać się do ojczyzny. Niedziela 13 marca 1938 jest dniem referendum ludowego. Wy wszyscy, bez względu na to, do jakiego stanu lub warstwy społecznej należycie, mężczyźni i kobiety wolnej Austrii bądźcie powołani, aby przed całym światem wyrazić swą wolę. Będziecie musieli powiedzieć czy droga, po któ-

rej kroczymy, drogą, która oznacza równość społeczną, zaprzeczenie politycznych klótni, niemiecki spokój wewnętrzny i zewnętrzny oraz politykę pracy, pragniecie kroczyć.

„Hasło brzmi: za wolną, niemiecką, niepodległą i stanową, za chrześcijańską i jednolitą Austrię, za spokój i pracę, za równouprawienie wszystkich, którzy przynajmniej się do narodu i Austrii. Oto cel mojej polityki. Dlatego też towarzysze pokażcie, że również pragniecie poważnie rozpocząć nową erę w interesie ojczyzny. Cały świat powinien widzieć naszą wolę życiową. Dlatego stancie jak jeden nąż i głoszcie słowem „tak”, słowem „niech żyje Front Patriotyczny, niech żyje Austria!”

Z NASZEGO STANOWISKA

# Bezwzględne prawdy polskości

Ubiegłej niedzieli odbył się w Berlinie kongres Polaków w Niemczech, który stał się manifestacją zwartości ludu polskiego i świadectwem niezłomności narodowych przekonań. 5.000 delegatów Polonii niemieckiej, zgromadzonych w berlińskim „Theater des Volkes”, przyjęło na kongresie deklarację Polaków, która jest symbolem walczącej polskości, narodowej godności i dumy. Deklaracja ta brzmi:

„W dzień 6 marca 1938 r. my, synowie Narodu Polskiego, wierni synowie spod znaku Rodła, zebrani na wielkim kongresie Polaków w Niemczech ogłaszamy uroczyste pięć prawd Polaków:

„Prawda pierwsza: Jesteśmy Polakami.

„Prawda druga: Wiara ojców naszych jest wiarą naszych dzieci.

„Prawda trzecia: Polak Polakowi bratem.

„Prawda czwarta: Codziennie Polak narodowi służy.

„Prawda piąta: Polska Matką naszą, nie wolno mówić o Matce złe.”

Kiedy czytamy te prawdy, proste i podniosłe zarazem, będące narodowymi przykazaniami miłości ojczyzny, pisane z dala od ojczystego kraju przez braci naszych na obczyźnie, trudno oprzeć się zestawieniu ich z rzeczywistością polską.

„Jesteśmy Polakami”. Któż ma odwagę być Polakiem, czuć, rozumieć — jak to określił Roman Dmowski — że nic, co polskie, nie jest mu obce, żyć życiem narodu, roztapiając w nim wszystko, co własne i osobiste, składając najwznioślejszej miłości ojczyzny całe swe życie bez reszty. Dziś w dobie panowania patriotycznego frazesu, o który się „targują kupcy-kowic” i dusze kramarskie posługują się nim bezkar-

nie, zastaniając zasługami państwowo-twórczymi ohydny pęd do koryta, ileż wymowy ma ta prosta deklaracja: — „Jesteśmy Polakami”. Niesie ona otuchę tym, którzy mają odwagę być Polakami na prawdę.

Cieżko jest wiarę ojców naszych szczepić w duszach naszych dzieci, skoro obok oportunistów, który wpaja się od najmłodszych lat młodemu pokoleniu, szerzy się ateistyczno-komunistyczną zarazę poprzez osławiony Zw. Nauczycielstwa Polskiego i przy pomocy bolszewickich „Płomyków”, skoro tysiące rąk wrażliwych stara się sztandar wiary obryzgać błotem zgnilizny moralnej, skoro wiarę podważa nie tylko zbrodnicza kula komunistycznego szaleńca, ale stokroć bardziej niszczy ją zaraza amoralności, hulającej bezkarnie pornografii, płynąca gorszącym przykładem od góry. Niestety, od góry.

I gdy wszystkie wysiłki nasze zmierzają do zjednoczenia społeczeństwa, — nie do tworzenia pomostu poderwanego pod rozpadającą się elitą, ale do zjednoczenia istotnego i zbratania zdrowych sił w narodzie do pracy nad

jego przebudową, w walce o wielkość narodu, czyż nie polskie ręce, za obcym natchnieniem, starają się to zjednoczenie naturalne poderwać? Rozłupać jedność armii z narodem, naznaczyć najszlachetniejszych synów Polski piętnem infamii wbrew ich dobrej woli, wbrew zapoznawanej prawdzie historycznej.

Czyż nie mówi się o Matce złe, o Polsce, o narodzie polskim? Czyż elita uprzywilejowanych nie utożsamia się ze społeczeństwem odrzucając najwartościowszą resztę, nie mającą stempla partyjnego? Czyż nie poniewierano narodu, nie poniewierano człowieka i godności Polaka do ostatnich dni?

Oto gorzkie prawdy grzechów współczesności, które wywołać musi katechizm nacjonalizmu braci naszych, walczących na obczyźnie.

Walka z tymi grzechami, z falą złą jest dla nas twardą, codzienną służbą, od której nikomu się uchylić nie wolno. Dobrze rozumiemy te słowa braci naszych w Niemczech: „Codziennie Polak narodowi służy”. Codzienna służba narodowi — to obowiązek polskości.

R. S.



LORD HAILSHAM

Następcą lorda Halifaxa na stanowisku lorda prezydenta Tajnej Rady Królewskiej mianowany został dotychczasowy lord-kancelarz Izby Lordów, lord Hailsham. Jest on jednym z najwybitniejszych prawników angielskich.

idei, wodzów socjalistycznej rewolucji. To oburza, to pali wstydem.

„Towarzysz” Czapiński w socjalistycznym „Robotniku” tłumaczy zbrodnie na „czerwonym” Olimpie w ten sposób:

„To „Azja” przemówiła w tym nowym procesie. Te wschodnie podstępny, kłamstwa, okrucieństwa... To może okrutnie się zemścić i na samym Stalinie i na jego systemie! Z socjalizmem ten system oczywiście nie ma nic wspólnego, oprócz — niestety — imienia.”

„Towarzysz” Czapiński się wstydził. „Towarzysz” Czapiński się wypiera. „Towarzysz” Czapiński — kłamie. Tak. Kłamie ze wstydu. Bo przecież ciągle, codziennie nieomal gloryfikuje się na łamach „Robotnika” Rosję Sowiecką, jako „ojczyznę socjalizmu”, a teraz — system Stalina to nie socjalizm, to „Azja”.

Nie, „towarzyszu”, nie zamydlicie nam oczu płaskim wykrętem. To i socjalizm i „Azja”. „Azja” zresztą w treści swej moralno-obyczajowej postawy dziwnie łatwo godząca się z socjalizmem.

## Dwa stanowiska i dwa odmienne pojęcia honoru

„Sanacyjno”-zachowawczy „Czas” przytacza cztery głosy o sprawie wileńskiej, a mianowicie sen. Bnińskiego i Petrażyckiego z jednej, a sen. Małskiego i „Kuriera Porannego” z drugiej strony.

Głosy senatorów Bnińskiego, Petrażyckiego i Małskiego są znane naszym czytelnikom z łamów „Kuriera Poznańskiego”. Jeśli idzie o „Kuriera Porannego”, to nawiązał on interpelację sen. Bnińskiego w sprawie wileńskiej zbudną i orzekł, że

„zagadnienia dyscypliny i odpowiedzialności dyscyplinarnej w armii z natury rzeczy nie mogą być i nie będą przedmiotem dyskusji nawet w Senacie. Leży to w interesie dyscypliny w wojsku, której niepotrzebnie poświęcił swą troskę pan interpellant”.

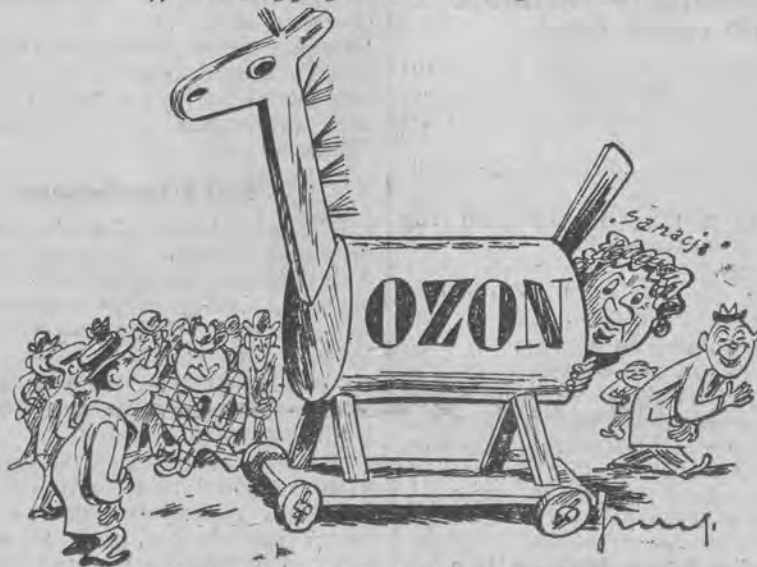
„Czas” zwraca uwagę na różnice, które wywypuklają się w tych głosach.

„Są to — pisze — zaiste różnice jak najbardziej istotne. Różnice tak wielkie, że uniemożliwiają one znalezienie wspólnego języka. Gdy na przykład sen. Małski mówi o honorze, i gdy my to słowo wymawiamy, to używamy jednakowego wyrazu, ale zdaje się, że operujemy różnymi pojęciami. I dlatego rzeczy, które w naszym rozumieniu z pojęciem honoru się nie godzą, sen. Małski uważa za dopuszczalne a nawet za konieczne dla jego obrony.

„Smutne wypadki wileńskie stały się okazją do wypowiedzenia się w kwestiach najbardziej zasadniczych. Tu nie chodzi już tylko o artykuł w „Dzienniku Wileńskim” i o sposób reakcji oficerów z garnizonu wileńskiego. Chodzi o to, jakie zasady, jakie pojęcia w życiu Polski zwyciężą, czy te, którym w swych przemówieniach dali wyraz senatorowie Bniński i Petrażycki, czy te, które w wyznawcami są p. Małski i redaktorowie „Kuriera Porannego”. I dlatego konfrontacja tych czterech głosów wydawała się nam tak bardzo pożyteczna.”

Na marginesie warto zaznaczyć, że „Kuriera Porannego” staje w obronie cenzora wileńskiego, który nie zauważył zwrotu w artykule p. Cywińskiego, jaki się stał przyczyną wypadków. Pisze mianowicie, że mógł to zauważyć tylko ktoś dobrze obznajomiony z pismami marsz. Piłsudskiego i nic dziwnego, że dopiero po dwóch tygodniach zwrócono uwagę na rzecz samą.

## „Sanacyjny” koń trojański



Tym razem kawał się nie udał.

## Rotary-Cluby i masoneria

Pp. inż. P. Drzewiecki i W. Sagajło imieniem polskich „Rotary-Clubów” rozesłali do marszałka Sejmu i do prasy oświadczenie, że organizacja ta „nie ma żadnej łączności z masonerią”.

Zatrzymać by się nad tym oświadczeniem, bo zdaje się, że ktoś kogoś ostro „bierze tu na fis”.

„Warsz. Dziennik Narodowy” przytoczył już dowody z paryskiej publikacji „Les catholiques et le Rotary”, tudzież z „Księgi Niebieskiej masonerii światowej”, stwierdzające, że same władze masonskie ujawniają punkty styczności między lożami a „Rotary-Clubami”, że masoni mienia się „starszymi braćmi Rotarian”.

Ryzykancka rezolucja oświadczenia pp. Drzewieckiego i Sagajły ocenimy, stwierdziwszy, że i na podstawie polskich autorytatywnych źródeł można ustalić bezspornie zależność „Rotary-Clubów” od loż.

W r. ub. masoneria nasza wydała polski przekład raportu Rady Związku Szwajcarskiego o organizacjach wolnomularskich pt. „Wolnomularstwo w świetle raportu rządu szwajcarskiego” (Warszawa 1937). Raport utrzymany jest w duchu przychylnym dla loż, toteż wydano go, by — jak się powiada w przedmowie — paraliżować akcję, prowadzoną przeciw wolnomularstwu, by napiętnować (!) „polityczną i moralną szkodę, płynącą z niemoralnych metod walki i z płytkiej atmosfery publicznej, która ją toleruje”. Źródło informacji nie może więc być kwestionowane. Mamy do czynienia z oficjalną publikacją masonską.

Ołóż w publikacji tej na str. 64 omówiono także stowarzyszenia „afiliowane”, tzn. związane organicznie z masonerią, takie jak: Martinistów, Różokrzyżowców, Dobrych Templariuszy, „Bnai - Brith” i właśnie „Rotary”. O klubie tym czytamy, że założony został w Chicago r. 1905 przez adwokata Harrisa.

„Celem jego jest wzajemne popieranie członków w życiu zawodowym, drogą znajomości i stosunków... Ponieważ rozstrząsanie kwestyj religijnych i politycznych jest niedozwolone, do klubu nie przyjmuje się duchownych. Do zasad klubu należy ideal służenia, wysokie pojęcie pracy zawodowej oraz dążenie... do międzynarodowego pokoju. Klub ten liczy 150.000 członków w 67 krajach.”

Enuncjacja jest po trosze wykrętą (klub nie rozstrząsa kwestyj politycznych, ale... dąży do międzynarodowego pokoju; nie rozstrząsa kwestyj politycznych, ale polityków przyjmuje, choć z analogicznymi powodami nie przyjmuje duchownych), ale jest wyraźna. Charakter klubu został oznaczony z otwartością trochę aż cyniczną: chodzi o „wzajemne popieranie się członków drogą znajomości i stosunków”. A zatem mafia i „sitwa” w najklasycyjszym wydaniu. Również masoni charakter tej mafii oznaczony czarno na białym. „Starsi bracia Rotarian” w jawnych publikacjach podkreślają organiczny związek klubu z lożami. A pp. Drzewiecki i Sagajło wmawiają nam coś wręcz przeciwnego...

## GŁOSY i ECHA

### Zbrodnie bolszewizmu palą wstydem

Procesy moskiewskie wywołują u polskich socjalistów zażenowanie. Ordynarne, wstrętne zbrodnie w „ojczyźnie socja-

lizmu” zaczynają palić wstydem. Te zbrodnie nie zasługiwałyby zapewne u socjalistów na potępienie, gdyby je popełniano — jak przedtem — na terytorium socjalistycznych, „białych” kontrewolucjonistów. Ale tu wymordowuje się reprezentatywnych przedstawicieli „czerwonej”

### 30-lecie śmierci

#### śp. J. L. Popławskiego

W sobotę mija dwudziesta rocznica śmierci Jana Ludwika Popławskiego. Tego dnia odbędzie się nabożeństwo żałobne za jego duszę w kościele św. Zbawiciela, a wieczorem uroczysta akademія z przemówieniami red. Stanisława Kozickiego i Jana Załuski, dawnych współpracowników Popławskiego, oraz Jana Matlachowskiego, przedstawiciela młodego pokolenia.

### Kongres ZZZ

W niedzielę odbędzie się kongres ZZZ, który ustali linię wytyczną tej organizacji. Moraczewski od dłuższego czasu zabiega o zlanie ZZZ z organizacjami PPS. 20 bm. debatować będzie rada naczelna PPS nad położeniem wewnętrznym, m. in. nad stosunkiem do ZZZ



NOWY AMBASADOR AMERYKAŃSKI W LONDYNIE

P. Kennedy (na zdjęciu trzeci od lewej) wręczył listy uwierzytelniające królowi Anglii w palacu Buckingham.

**Dr med. H. ZIOMKOWSKI**  
specj. chorób skór. wener. i moczopęciowych  
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33.  
Przyjmuje 9-12 i 3-9, w niedzielę: 9-12

# Błąd czy grzech Żelaznej Gwardii?

„Capitanul” Codreanu rozwiązał partię „Totul pentru Tara” („wszystko dla Ojczyzny” — obecna oficjalna nazwa Żelaznej Gwardii) i wyjechał do Włoch. Dał jednak w swym manifestie do zrozumienia, że obecne swoje zarządzenie uważa za zarządzenie przejściowe i że ruchu, którego partia „Totul pentru Tara” była zewnętrznym wyrazem, za zlikwidowany nie uważa.

Głośny ten krok przywódcy rumuńskiego faszystwu zwraca ponownie uwagę ogółu na ruch Żelaznej Gwardii, która — skutecznie się przyczyniwszy do obalenia antyżydowskiego rządu pp. Gogi i Cuzy, oczywiście w tym celu, by utworzyć drogę dla rządów własnych, — tego ostatniego celu jednak nie osiągnęła i obecnie znalazła się w niewątpliwym i niebezpiecznym impasie, z którego tylko długotrwałym, umiejętnym wysiłkiem (jeśli się nań zdobędzie), będzie się mogła wydobyć.

## W centrali ruchu

Będąc w Rumunii, starałem się, rzecz prosta, z ruchem Żelaznej Gwardii możliwie dobrze się zapoznać.

Kilkrotnie odwiedzałem centralę organizacyjną Żelaznej Gwardii, mieszczącą się przy Strada Gutenberg w samym centrum Bukaresztu. Centrala ta mieści się obecnie w pałacyku zmarłego generała Cantacuzene, który był wielkim przyjacielem Żelaznej Gwardii, a po utworzeniu partii „Totul pentru Tara” został jej prezesem. General Cantacuzene oddał swój pałacyk do dyspozycji Żelaznej Gwardii na czas, potrzebny na zbudowanie nowego, kilkopiętrowego gmachu Żelaznej Gwardii, przylegającego do siedziby gen. Cantacuzene. Gmach ten jest już zresztą na ukończeniu, — na parterze funkcjonuje w nim już restauracja i spółdzielczy sklep, należący do Żelaznej Gwardii.

Wódz Żelaznej Gwardii, p. Corneli Codreanu, niestety, odmówił mi audiencji. Odbyłem więc wywiad tylko z jednym z ludzi z jego otoczenia, młodym p. Cantacuzene (bratankiem generała). No i, poza tym, rozmawiałem z należącymi do Żelaznej Gwardii jednostkami młodszymi.

## Najważniejsze zadanie — wychowanie

Z p. Cantacuzene rozmawiałem dość długo. Przypatrzam się szczególnie rozmowy najważniejsze.

— Czy panowie mają nadzieję dojsz rychło do władzy?

— Jeżeli zjawia się po temu sposobność, czujemy się na siłach wziąć na nasze barki ciężar władzy choćby dziś. Ale wolimy jeszcze nieco z objęciem władzy poczekać, aby się jeszcze lepiej do tego zadania przygotować.

— Początek ile czasu?  
— Jakiś rok — półtora.  
— Co panowie uważają za główne zadanie swej organizacji?

— Przerobienie typu Rumuna. Wychowanie w Rumunii nowego typu człowieka, — człowieka twardego, pełnego charakteru, wysoko stojącego moralnie, religijnego. Polityka w ścisłym znaczeniu jest tylko fragmentem naszej akcji, Partia polityczna „Totul pentru Tara” jest tylko jednym z wyćnków naszego systemu organizacyjnego. Nasze główne wysiłki — to są wysiłki w dziedzinie wychowawczej. Poza tym zajmujemy się również polityką (tj. wyborami itd.), akcją prasową, akcją gospodarczą itd.

## Akcja antyżydowska

— Czy dużo wysiłków poświęcają panowie sprawie żydowskiej?

— Owszem. To jest jeden z wycinków naszej akcji.

— Czy prowadzą panowie gospodarczą akcję antyżydowską?

— Owszem. W samym Bukareszcie mamy pięć restauracji. Zakłady te są czymś pośrednim między placówkami handlowymi a klubami, lokalami organizacyjnymi, w których gromadzą się nasi ludzie. Poza tym, jak pan widać, mamy w naszym nowym gmachu przy Strada Gutenberg duży skład towarów lokalnych. Mamy też własne sklepy w niektórych miastach na prowincji. W niektórych z tych miast sklep nasz jest jedynym sklepem rdzennie rumuńskim, jeżeli nie w całym mieście, to w każdym razie w sąsiedztwie.

— Czy dużo sklepów panowie w całej Rumunii założyli?

— Do dwudziestu.

— Jaką strukturę mają te przedsiębiorstwa?  
— Spółdzielczą.

## Dyscyplina, wierność, koleżeństwo

— Jakie są zasady organizacyjne panów ruchu?

— Podstawą naszej akcji jest dyscyplina, jest wierność ruchowi i jego idealom. Obok tego, zasadą naszą jest obowiązujące wszystkich członków naszego ruchu koleżeństwo. Wszyscy członkowie naszego ruchu — od członków arystokracji do robotników i chłopów — to są tacy sami „legionści”.

## Elita musi być biedna

Jeśli idzie o elitę kierowniczą naszego ruchu, zasadą naszą jest, że elita ta musi być biedna. Chcemy mieć elitę ascetyczną, żyjącą skromnie, nie mającą osobistego majątku, utrzymującą się tylko z tego, co własną pracą zarobi. Członek naszego ruchu, znajdujący się na niższym szczeblu hierarchii, ma prawo się osobiście bogacić, pod warunkiem, by czynił to w sposób uczciwy. Członkowi naszej elity kierowniczej bogacić się nie wolno. Jeśli zaś posiada on majątek odziedziczony, nie może on z niego korzystać. Może co najwyżej zabezpieczyć go w ten sposób, by mógł go w przyszłości przekazać swoim spadkobiercom. Sam nie może czerpać z niego na własne potrzeby nie może.

## Nieprzychylny stosunek do rządu Gogi

— Czy rząd obecny chce z panami współpracować? (Rozmowa toczyła się w chwili, gdy urzędował jeszcze rząd pp. Gogi i Cuzy).

Pan Cantacuzene obruszył się gwałtownie.

— To my z rządem obecnym nie chcemy współpracować!

— Dlaczego?

— Bo to nie jest rząd w naszym guście. Przede wszystkim — to nie jest rząd jednolity, o wyraźnym planie działania i konsekwentnym kierownictwie. Ścierają się w nim różne, sprzeczne tendencje. A pod wielu względami — to po prostu nie jest rząd nacjonalistyczny. Pan widział, z jakim pośpiechem minister Micescu pojechał do Genewy?

## Zerwać z Ligą Narodów!

— Zdaniem panów, Rumunia powinna z Ligą Narodów zerwać całkowicie?

— Oczywiście!

## SPORT Polska — Szwajcaria

Spotkanie niedzielne ze Szwajcarią zainauguruje nasz tegoroczny sezon spotkań międzypaństwowych, oraz nasze stosunki piłkarskie z Helwetami. Będzie to 82 spotkanie międzypaństwowe naszej reprezentacji narodowej, a Szwajcaria naszym 18 przeciwnikiem. Graliśmy bowiem dotychczas: z Węgrami, Szwecją, Rumunią, Jugosławią, Finlandią, Estonią, Turcją, Czechosłowacją, Norwegią, Stanami Zjednoczonymi, Austrią, Lotwą, Belgią, Niemcami, Danią, Anglią i Bulgarią.

Z dotychczas rozegranych spotkań wygraliśmy 32, zremisowaliśmy 13, przegraliśmy 36. W kraju graliśmy 37 razy: w Warszawie — 17, w Krakowie — 8, w Poznaniu, Lwowie, Łodzi i Katowicach po 3 razy. Z krajowych spotkań wygraliśmy 18, zremisowaliśmy 7 i przegraliśmy 12.

Szwajcarzy rozegrali 160 spotkań międzypaństwowych, wygrywając 40, przy 29 remisach i 91 przegranych.

Przeciw Szwajcarii grać będziemy, jak wiadomo, w następującym składzie: Madejski; Galecki i Szczepaniak; Piec II, Nytz i Góra; Wodarz, Wilimowski, Wostal, Piontek i Piec I, czyli wszystkie piłkarze, zaprawieni w licznych spotkaniach międzypaństwowych. W zawodach międzypaństwowych występował: Wodarz — 21 razy, Szczepaniak — 18, Piec I — 16, Galecki — 13, Wilimowski — 10, Piontek i Góra — po 5, Madejski i Wostal — po 3, Piec II i Nytz — po 2 razy. Z rezerwowych Scherfke grał 10 razy, Michalski — 4 i Pawłowski 2 razy.

W barwach narodowych występo-

powiedziane to było tonem bardzo stanowczym. Ale między nami mówiąc, wydaje mi się, że gdyby w owej chwili ministrem spraw zagranicznych był nie p. Micescu, ale p. Cantacuzene — i on również byłby pojechał do Genewy. Bo nawet, jeśli się w polityce zagranicznej chce jakieś nici przeciąć — przecięcie to musi być dokonane w ramach poprawnych form. A przy tym: czy minister Cantacuzene byłby równie kateryczny w dążeniu do wyłącznego oparcia się Rumunii o os Berlin — Rzym, jak skromny „domnul” Cantacuzene, udzielający w imieniu Żelaznej Gwardii wywiadu cudzoziemskiemu dziennikarzowi — też mi się wydaje rzeczą wątpliwą.

## „Zielony Dom”

Na zakończenie p. Cantacuzene oddał mi w opiekę młodą pannę, członkini Żelaznej Gwardii, pod której opieką udałem się taksówką na przedmieście Bukaresztu, do tzw. Zielonego Domu, najstarszego w Bukareszcie gmachu, stanowiącego własność Żelaznej Gwardii i będącego dla tej organizacji (noszącej, jak wiadomo, zielone koszule), tym, czym ongiś był „Brunatny Dom” w Monachium dla walczącej o władzę w Niemczech, a umundurowanej na brunatno, partii hitlerowskiej.

„Zielony Dom” (podobnie, jak domy akademickie w Polsce) zbudowany został własnymi rękoma „legionistów”. Na piętrze mieści się w nim mieszkanie wodza. Na parterze dość obszerna sala oraz biura. Ponadto mieszczą się w „Zielonym Domu” warsztaty zatrudniające członków Żelaznej Gwardii. (Pokazywano mi szwalnię; pracowało w niej kilkanaście dziewcząt).

## Przy grobowcu

Na dziedzińcu stoi grobowiec dwóch członków Żelaznej Gwardii, poległych w bitwie pod Majadahonga (pod Madrytem). „Capitanul” wysłał do Hiszpanii całą ekipę swych podwładnych. Dwóch z nich wróciło — w trumnach. Powrót tych trumien — to był istny orszak tryumfalny, który całą Rumunię zelektryzował.

Przy grobowcu (ogromnym, ale prowizorycznym, zbudowanym z drzewa, a obecnie złożonym tylko ze szkieletu zwłok uderzenia pioruna) stoi w peyzycji na baczność, stała warta „legionistów” z Żelaznej Gwardii. Towarzysząca mi „domniszoara” C. prowadzi mnie do grobowca z wyrazem twarzy skupionym i przejętym. Mówi szep-

wało dotychczas 175 piłkarzy. Rekord dzierży Kotlarczyk II, który przybieł koszulkę reprezentacyjną aż 35 razy, Martyna — 32, Bulanow — 27, Kuchar i Kotlarczyk — po 25, Sperling i Pazurek — po 22, Kaluza, Wodarz i Albański — po 21, Nawrot — 20, Szczepaniak — 18, Matyas i Mysiak — po 17, Piec I i Spojda — po 16, Ciszewski i Staliński — po 15 razy.

Najwięcej bramek strzelił Nawrot, albowiem aż 17, Staliński i Wodarz po 11, Batsch, Balcer i Pazurek po 9, Kaluza i Kossok po 8 itd.

Nasz zespół reprezentacyjny wyjeżdża do Szwajcarii w czwartek. Kierownikiem ekspedycji będzie prezes PZPN płk Głabisz.

Zawody Polska i Szwajcaria poprowadzi Włoch Barlasina.

\*

Sędzią spotkania Polska i Jugosławia w dniu 3 kwietnia w Białogrodzie będzie Francuz Leclercq.

\*

P. Mallow mianowany został sędzią honorowym, przez zarząd PZPN, w wniosek wydziału spraw sędziowskich.

## Pięściarstwo

Nasi przeciwnicy. W Helsinkach rozegrane zostały zawody o mistrzostwo Finlandii. Dla nas zawody te są o tyle ważne, że ósemka wyloniona na tych zawodach prawdopodobnie reprezentować będzie Finlandię w spotkaniu z Polską, w dniu 20 bm. w stolicy Finlandii.

Tytuły mistrzów Finlandii zdobyli: w wadze muszej U. Lehtinen, w koguciej — E. Pelkonen, w piórkowej — A. Karlsson, w lekkiej — A. Lehtinen, w półśredniej — S. Rossi, w średniej — W. Suehonen, w półciężkiej — W. Sahrstroem, w ciężkiej — Sampila.

tem. Przed grobowcem nagle staje na baczność, po żołniersku stukając obcasami — i z energią oddaje grobowcowi salut Żelaznej Gwardii, polegającej na położeniu dłoni na piersi, następnie wzniesieniu jej w górę w ukłonie faszystowskim — i zakończeniu salutu ponownym położeniem dłoni na piersi. (Trzeba przyznać, że salut ten, w którym ruch dłoni ku piersi ulega błyskawicznemu skróceniu, robiąc wrażenie czegoś w rodzaju prawosławnego przeżegnania się, wygląda, mimo swego skomplikowania, wcale efektownie i zgrabnie).

## Ideowy fanatyzm i niesympatyczne ambicje

Rozmawiałem sporo o Żelaznej Gwardii z jej młodszymi członkami, z którymi zapoznałem się w nieustającym rojowisku i rozgarze przy Strada Gutenberg (ruch w lokalach Żelaznej Gwardii świadczy o niewątpliwiej żywotności tej organizacji; nie ulega kwestii, że w Bukareszcie jest ona o wiele silniejsza od partii prof. Cuzy) i z jej przeciwnikami lub obojętnymi obserwatorami.

Jest rzeczą niewątpliwą, że jest to organizacja żywotna i tęga. Jej mocą jest jej dyscyplina, ale więcej jeszcze — jest fanatyzm, zapał i ideowość, panujące w jej szeregach. Ekskluzywne ambicje, panujące na szczytach Żelaznej Gwardii, są mi niesympatyczne. Sposób, w jaki Żelazna Gwardia przyczyniła się do obalenia pierwszego w dziejach Rumunii rządu nacjonalistycznego, zasługuje na zdecydowane potępienie. Ale mimo to, stwierdzić trzeba, że zbiornik zdrowych sił odrodzieńczych, jakie się w Żelaznej Gwardii skupiły i wychowały, jest wysokiej wartości. Wydaje mi się, że materiał ludzki, znajdujący się w Żelaznej Gwardii, więcej jest wart od młodzie-

## Pal tylko „Ozonówki”

mój Panie

bo polskie, dobre i tanie

P 2133-50.67

ży, wychowanej przez prof. Cuzę. Twierdzą to pomimo, że do partii prof. Cuzy mam więcej, niż do Żelaznej Gwardii, zaufania politycznego.

## Niezdecydowany antysemityzm

Czynnikiem, który osłabia moje zaufanie do Żelaznej Gwardii, jest — o bok niesympatycznego rysu jej niepomówianej i pozbawionej wobec ojczyzny wszelkiej pokory, ambicji — niechęć zdecydowany jej antysemityzm. Członkowie Żelaznej Gwardii ze zbyt wielkim naciskiem podkreślali w rozmowach ze mną, że ich walka z Żydami jest tylko jednym z odcinków tej akcji, zbyt skwapliwie zapewniali mnie, że ekscesy antysemickie nie są ich dziełem, ale dziełem „cuzistów”, abym mógł całkowicie w ich niezachwianą wierność programowi bezwzględnego uwolnienia Rumunii od wpływów żydowskich uwierzyć.

Ale bez względu na to, jakie jeszcze będą obroty politycznego kierownictwa Żelaznej Gwardii, — jakie popelnia ona polityczne błędy, lub osiągnie polityczne sukcesy, — jakie wreszcie będą jej losy, jako organizacji, — jedno jest pewne: nie przemienie w dziejach Rumunii bez śladu ten wkład wiary, zapału, abnegacji, ideowości, ofiarności, fanatyzmu, jak wniosła ona w życie młodego, rumuńskiego pokolenia.

## Osiem kul w głowę i modlitwa

W nastrojach mas Żelaznej Gwardii jest coś z mistyki, coś z zbiorowej psychozy. Dość pomyśleć o takiej scenie, jak owo zamordowanie „zdrajcy” Żelaznej Gwardii przez grupę bojową ośmiu jego dawnych kolegów, którzy odwiedzili go chorego w szpitalu, kazali mu uklęknąć na łóżku i zmówić pacierz przedśmiertny, następnie wpakowali mu osiem kul rewolwerowych w głowę, następnie sami uklękli wokół jego łóżka i zmówili prawosławną modlitwę za spokój jego duszy, a wreszcie spokojnie oddali się w ręce policji, gotowi będąc ponieść karę za swój czyn, — by zdać sobie sprawę z rozmiarów sfanatyzowania mas młodzieży, skupionej w tym ruchu.

Niewątpliwie o Żelaznej Gwardii, a w każdym razie o tych żywiołach, które w szeregach Żelaznej Gwardii wyrosły, będziemy jeszcze słyszeli niejedno, bo ruch tej intensywności i siły nie da się nigdy całkowicie unicestwić.

JĘDRZEJ GIERTYCH

**KRONIKA PABIANIC**

**Kino Oświatowe** — „Gdy kwitną bzy“  
**Kino Nowości** — „Człowiek, który wiedział“.

**Akademia żałobna.** Staraniem Stronnictwa Narodowego w Pabianicach w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 12.30 w południe w sali p. Budzińskiego przy ul. Zamkowej 1 odbędzie się akademie żałobna ku czci zamordowanego przez komunistę śp. ks. Stanisława Streicha, proboszcza parafii Luboń pod Poznaniem. Społeczeństwo katolickie m. Pabianic oraz delegacje organizacji katolickich ze sztandarami przoszone są o liczny udział.

**„Na Sybir“.** Uniwersytet Robotniczy z Łodzi w niedzielę, dnia 13 bm. w sali p. Budzińskiego, ul. Zamkowa 1, wystawi 4-aktową sztukę L. Rydla pt.: „Na Sybir“, osnutą na tle Powstania styczniowego. O godz. 5 po południu dla młodzieży (cena 25—49 gr.), o godz. 7 wieczorem dla dorosłych (cena od 49—199 gr.).

**VI. Zjazd Delegatów Zarządów i Kół Łódzkiej Rodziny Radiowej w Pabianicach.** W niedzielę, dnia 13 bm. odbędzie się w Pabianicach VI Wojewódzki Zjazd Delegatów Zarządów i Kół Rodziny Radiowej. Zjazd rozpocznie uroczyste nabożeństwo w kościele N. M. P. o godz. 10. Obrady odbędą się w lokalu własnym przy ul. św. Rocha nr. 19, lewa oficyna, parter.

**K. S. M. M. Nowe Miasto nowe- go ks. asystenta.** W ub. poniedziałek odbyło się plenarne zebranie Kat. Stow. Młodzieży Męskiej, oddział Nowe Miasto. Zebraniu przewodniczył prezes p. K. Fabisiak. Na zebraniu odbyło się powitanie nowego asystenta, ks. Czekaja, który w tych dniach przybył ze Lwowa na miejsce ks. Giemzy. Udział członków na zebraniu był bardzo liczny.

**Z sali sądowej.** Walas Zyg. ze wsi Sławkowice, karany już kilkakrotnie za kłusownictwo w postaci łapania zwierzęcy na sieci w lasach Eiserta, skazany został przez tut. Sąd Grodzki na osiem miesięcy bezwzględnej więzienia.

**Pogrzeb członkini S. N.** W ub. środę o godz. 4 po poł. odprowadzono na wieczny spoczynek zwłoki śp. Anny Cymermanówny, członkini Koła Stronnictwa Narodowego Pabianic. Kondukt pogrzebowy prowadził ks. prob. Szadko. Na czele kroczyli członkowie S. N. ze sztandarem Str. Narod. Pabianice oraz delegacja z Łodzi. Zmarła była długoletnią, zawsze czynną i gorliwą działaczką idei narodowej.

**Pogrzeb nauczycielki.** W ub. środę odbył się pogrzeb śp. Idy Schloenvogt, nauczycielki 7-klasowej szkoły powszechnej nr. 3. W pogrzebie wzięła udział bardzo licznie działka szkolna ze sztandarami, oddając w ten sposób ostatnią posługę swej wychowawczyni.

**KRONIKA ZGIERZA**

**Zebranie Stronnictwa Narodowego.** W piątek, dnia 11 bm. o godz. 19.30 w lokalu własnym przy ul. Piłsudskiego 28 odbędzie się tygodniowe zebranie członków S. N.

**Ostrzegamy.** Od paru dni obchodzą domy w Zgierzu ekspedientki firmy „Stella“, reklamujące kawę i cykorię wyrobu tej firmy. Dla informacji wyjaśniamy, że firma „Stella“ jest w stu procentach żydowska.

**O budowę „Domu Dziecka“.** Onegdaj w lokalu szkoły powszechnej nr 3 na Przybyłowicze odbyło się ogólne zebranie obywateli przedmieść w sprawie budowy tzw. „Domu Dziecka“. Akcją budowy zapoczątkowało i prowadzi stowarzyszenie „Patronat nad młodzieżą przedmieść“. Pod budowę wspomnianego domu Zarząd Miejski zaoferował plac przy ul. Sienkiewicza. Budowa „Domu Dziecka“, w którym będzie mieścić się przedszkole, zależy od ofiarności mieszkańców Zgierza. Nie wątpimy, że społeczeństwo zgierskie przyczyni się do powstania wspomnianego domu, składając ofiary na ręce komitetu budowy.

**Sport w Łodzi**

**Z łódzkiego Zw. Kolarskiego.** Na ostatnim walnym zgromadzeniu kolarzy dało się odczuć, że kluby polskie nie miały występującej przeciw Żydom, chociaż interes sportu polskiego wymaga postawienia sprawy zdecydowanie i niedwuznacznie. Opozycja żydowska, która popierała kluby Wima, LKS, Kruscha Ender itp. chciała utracić wieloletniego działacza, zasłużonego prezesa p. Szymskiego, a wybrać na jego miejsce człowieka, który by bardziej odpowiadał Żydom. To im się jednak nie udało.

Ze swej strony życzymy owocnej dalszej pracy p. przesowi Szymowskiemu, aby dzielnie stał na straży polskości w kolarstwie.

**Z Tow. Zwolenników Sportu w Łodzi.** Odbyło się walne zgromadzenie T. Z. S., jednego z nielicznych chrześcijańskich klubów sportowych na terenie okręgu łódzkiego. Nowy zarząd wybrano w następującym składzie: prezes — p. Kowalski Stefan, wiceprezesi — pp. Mazepus Bernard, Górski Mieczysław, sekret. — p. Sperlina Edward, skarbnik — p. Barczewski Eugeniusz, gospodarz — p. Mazepus Antoni.

Komisja rewizyjna pp.: Pfeiffer Ryszard (przewodniczący), Chmielewski Jan i Walasek Józef.

**Przy kupnie żądaj towaru z marką i firmą wytwórcy**

# Żydowski potentat oszukiwał skarb państwa

**Akcja „Orędownika“ spowodowała wykrycie nadużyć na szkodę skarbu państwa, popełnianych przez Żyda Hilela Kozakiewicza — Charakterystyczne zeznania świadków Brylaka i Nowakowskiego — Sensacyjny przebieg procesu**

W dalszym ciągu sensacyjnego procesu „Orędownika“ z żydowskim potentatem finansowym Kozakiewiczem, zeznawał redaktor odpowiedzialny „Orędownika“.

Oskarżony do winy się nie przyznał i podkreślił, że zamieszczając zarzuty kierował się interesem publicznym, któremu zagrażają właśnie tacy ludzie, jak Żyd Kozakiewicz. Zarzuty postawione w piśmie oskarżony całkowicie podtrzymał.

**SKŁADNICA PISM KOMUNISTYCZNYCH**

Na zapytanie oskarżyciela jakie pisma uważa za komunizujące oskarżony wymienił Dwutygodnik Ilustrowany, którego wydawca został skazany za komunizm, pismo „Po Prostu“, redagowane przez osławionego Dembińskiego, skazanego niedawno przez sądy wileńskie na 4 lata więzienia za działalność komunistyczną, „Lewy Tor“, „Lewar“ itd. Pisma te zostały przez władze zamknięte a ich wydawcy wzgl. redaktorzy siedzą w więzieniach za uprawianie roboty wyrotowej komunistycznej. Dalej oskarżony stwierdził, że Kozakiewicz kolportował pisma skonfiskowane przez władze. Kolportował pisma zagraniczne, którym odebrano debet w Polsce.

Po wyjaśnieniach oskarżonego, sąd przystąpił do przesłuchiwanie świadków. Jako pierwszy składał zeznania Szulman, Żyd, szwagier Kozakiewicza (sam Kozakiewicz na rozprawę nie zjawił się). Szulman, typowy przedstawiciel Żyda-Litwaka, z czesną brodą, głosem pewnym o silnym akcencie wschodnim zaprzeczył oczywiście aby biuro Kozakiewicza, w którym pracuje, popełniło jakie nadużycie. Wręcz odwrotnie usiłował on przedstawić Kozakiewicza jako wzorowego płatnika, który stosował się do wszystkich przepisów i zarządzeń władz.

Przyznał jednak, że dopiero od roku 1935 Kozakiewicz wykupił świadectwo przemysłowe II kategorii, przedtem zaś miał świadectwo III kategorii.

**PÓLTORA MİLIONA OBROTU — A PODATEK OD 20 TYS. ZŁ.**

Dalej Szulman wspominał, że władze z własnej inicjatywy wymierzły

Kozakiewiczowi obrót za rok 1935 w wysokości 1.200 tysięcy zł. Po rewelacjach „Orędownika“ władze zrobiły rewizję w przedsiębiorstwie i wymiar ten podwyższyły do półtora miliona nakazując równocześnie wdrożenie dochodzeń celem ustalenia wysokości obrotów za lata 1932, 1933, 1934. Na pytanie adw. Kowalskiego od jakiej sumy płacił Kozakiewicz podatek obrotowy, świadek oświadczył, że od sumy 20 tys. zł. Zeznanie to wywołuje ogólne poruszenie.

Adw. Kowalski: — Czy Kozakiewicz kolportował komunizujące „Po Prostu“?

Św.d.: — Tak, kolportowaliśmy, ale potem przestaliśmy.

Adw. Kowalski: — A czy kolportowano komunistyczną „Kartę“, która zaczęła wychodzić po zamknięciu przez władze komunistycznego „Po Prostu“?

Św.d.: — Tak kolportowaliśmy, ale to robili wszystkie biura.

Adw. Kowalski: — Jakże biura? Czyba żydowskie?

Z odpowiedzi świadka wynika, że kolportażem tych pism zajmowali się Kozakiewicz i Winograd, Żyd, właściciel drugiego biura sprzedający dzienników. Szereg dalszych, bardzo ważnych pytań adw. Kowalskiego sąd uchyla.

Drugi zeznawał św.d. Dąbkowski, właściciel biura dzienników „Promień“, który jako biegły przeprowadził rewizję z polecenia władz w biurze Kozakiewicza i wydał opinię o wysokości jego obrotów. Świadek nie chciał zeznawać o ustalonej przez biegłych wysokości obrotu, zasłaniając się tajemnicą służbową. Św.d. Dąbkowski stwierdził na pytanie obrony, że sam posiada świadectwo przemysłowe II kategorii mimo, że jego obroty są kilkadziesiąt razy niższe od obrotów Kozakiewicza.

Adw. Kowalski: — A czy kolportował pan takie pisma jak: „Lewy Tor“, „Lewar“, „Dwutygodnik Ilustrowany“, „Po Prostu“?

Św.d.: — Nie, tych pism nie kolportowałem, gdyż znane one były jako skrajnie lewicowe i komunizujące.

**SPECJALNOŚĆ KOZAKIEWICZA**

Adw. Kowalski: — A czy Kozakiewicz kolportował je?

Św.d.: — Tak, to było specjalnością Kozakiewicza.

Dalej świadek ustalił, że Kozakiewicz, mając wyłączne przedstawicielstwo „Ruchu“ na Łódź, był właściwie monopolistą na rynku gazeciarskim w Łodzi i od niego były uzależnione pozostałe biura, jak i poszczególne kolporterzy i poszczególne pisma.

Adw. Szwajdler dążąc do całkowitego wyświetlenia sprawy nadużyć podatkowych Kozakiewicza, wniósł o zwolnienie świadka Dąbkowskiego od zachowania tajemnicy urzędowej. obrońca uzasadnił wniosek tym, że oskarżony postawił zarzut Kozakiewiczowi, że oszukał Skarb Państwa. Logiczne więc będzie, jeżeli się oskarżonemu pozwoli to udowodnić, jakie to szkody wyrządził państwu Żyd Kozakiewicz.

Sąd jednak wniosku adw. Szwajdlera nie przyjął.

**POWŚCIĄGLIWOŚĆ ŚWIADKA BRYLAKA**

Następnie św.d. Brylak, kierownik piątej brygady politycznej, wykazał przed sądem dużą powściągliwość. Na pytania obrony, czy jemu jako kierownikowi policji politycznej jest coś wiadome o tym, by Kozakiewicz kolportował pisma nielegalne, odparł, że jemu w tej sprawie nic nie jest wiadome. Wobec niemożności wyciągnięcia od tego świadka wiadomości o działalności Kozakiewicza obrona zrezygnowała z dalszych pytań.

**OSZUSTWA SKARBOWE I... SUPERLATYWY P. NOWAKOWSKIEGO**

Po odczytaniu zeznań Nowakowskiego, b. naczelnika wydziału bezpieczeństwa publicznego w łódzkim Starostwie Grodzkim, a obecnie wicestarosty w Kole, który wyrażał się o Kozakiewicz w samych superlatywach, obrona wniosła o odroczenie rozprawy i wezwanie świadków, którzy mimo otrzymania wezwania nie stawili się na rozprawę, a mianowicie: Musiała, obecnego naczelnika wydziału bezpieczeństwa publicznego w Starostwie Grodzkim, Szoslanda i Jaworskiego oraz ściągnięcia akt Kozakiewicza ze Starostwa Grodzkiego, które charakteryzują działalność Kozakiewicza oraz akt z Izby Skarbowej w Łodzi, dotyczących jego spraw podatkowych.

Sąd jednak wnioski te odrzucił, motywując to tym, że świadkowie przesłuchani dostatecznie oświecili sprawę.

**ADWOKACI KOWALSKI I SZWAJDLER ZRZEKAJĄ SIĘ OBRONY**

Z uwagi na to, że odrzucenie tych wniosków, istotnych dla sprawy, nie pozwoliło na przeprowadzenie całkowitego dowodu prawdy, adw. Kowalski i Szwajdler — w porozumieniu z oskarżonym — rzekli się dalszej obrony i opuścili salę rozpraw.

Również oskarżony rzekł się ostatniego słowa. Taki przebieg sprawy wywołał na sali zrozumiiałe wrażenie. Po krótkiej naradzie sąd wydał wyrok, na mocy którego oskarżony został uwolniony od zarzutu zniesławienia Kozakiewicza przez pomówienie go, że dopuścił się oszustw podatkowych na szkodę skarbu państwa, natomiast za następne zarzuty skazał redaktora odpowiedzialnego naszego pisma na dwa tygodnie aresztu i 100 zł grzywny.

**KOZAKIEWICZ OSZUKIWAŁ SKARB PAŃSTWA**

Sąd w ustnych motywach podkreślił, że oskarżony udowodnił, iż Kozakiewicz oszukiwał skarb państwa, natomiast zarzut, że Kozakiewicz specjalnie faworyzuje pisma komunizujące nie został w całej pełni potwierdzony mimo, że zostało ustalone na przewodzie, że tenże Kozakiewicz kolportował jednak pisma komunizujące. Od wyroku oskarżony z miejsca zapowiedział apelację.

**Ryby jedz nie tylko w piątki, lecz codziennie, nawet w świątki!**

## Jeszcze jeden wybryk demagogii czerwonych „bonzów“

**„Strajk polityczny“ socjalistów — Stanowisko „Pracy Polskiej“ — Szewcy okupują warsztaty i sklepy**

Łódź, 10. 3. Socjalistyczne związki klasowe preferowały ostatecznie wniosek o proklamowanie dwugodzinnego strajku demonstracyjnego w dniu 11 bm.

„Praca“ NPR-owska oraz Ch. Z. Z. opowiedziały się za strajkiem, ulegając całkowicie wpływowi socjalistycznym, obawiając się, że utracą wpływ wśród robotników, co niemniej jednak powoli, ale stale następuje wobec niezdecydowanej postawy i braku planów pracy tych związków.

Identyczne stanowisko zajmuje secesja „sanacyjnego“ ZZZ, obecnie Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych.

Jedynie związek zawodowy „Praca Polska“ zajął zdecydowanie jasne stanowisko przeciwstawiając się demagogii politycznej socjalistów. Uznając strajk jako proklamowany jedynie w celach politycznych, dla poparcia interesów socjalistów, wezwał wszystkich członków do przeciwstawienia się próbom strajkowym.

Zaznaczyć wypada, że strajk, zapowiedziany na 11 bm., ma oblicze zdecydowanie polityczne, albowiem socjaliści zapowiadają rezolucje, zgola niezwiązane z interesami włóknarzy.

Wczoraj szewcy na robotach ręcznych przystąpili do okupowania warsztatów, a nawet sklepów.

Właściciele nie przeciwstawiają się

okupacji zastrzegając jednak, że czynią strajkujących odpowiedzialnymi za całość zakładów, których na noc nie mogą całkowicie zamknąć. Pracodawcy (cechy i zrzeszenia nakładców) wyrazili gotowość na rozjemstwo, tak, że liczyć się trzeba, iż zatarg zostanie wkrótce zlikwidowany.

Związek pracowników ubezpieczeniowych, zatrudnionych w prywatnych towarzystwach ubezpieczeń, wystąpił z żądaniem zawarcia umowy zbiorowej. Ponieważ żądanie to zostało dotychczas nieuwzględnione, na odbytym zebraniu pracownicy ci zapowiedzieli strajk demonstracyjny, a gdy i to nie odniesie skutku, przystąpić mają do strajku okupacyjnego.

Wznowione zostały rokowania z woźnicami, których umowa została ostatecznie skończona z dniem 31 stycznia rb. Na 14 bm. zwołana została ponowna konferencja obustronna u inspektora pracy.

**Tragiczny skutek pijaństwa**

Łódź, 10. 3. W Rudzie Paganiczkiej tramwaj dojazdowy przejechał 53-letniego Konstantego Waliszewskiego zamieszkałego przy ul. Okrzei 16 w Łodzi. Waliszewski był pijany i wskutek własnej nieuwagi wpadł pod koło ponosząc śmierć.

# Ostatni akt tragedii skierniewickiej

## Uciezka mordercy rodziny generała Kozickiego — Bandyta osaczony — Strzały do policji i samobójstwo — Janowska nie brała udziału w zbrodni

Warszawa. — Dopiero obecnie nadchodzą tu bliższe wiadomości o ostatnich chwilach zbrodniarza ze Skierniewic.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że morderca i jego żona przybyli z dzieckiem do Mińska Mazowieckiego w ub. piątek około godz. 15-ej. Odjechali ze Skierniewic pociągami, odchodzącym do Warszawy o godz. 10.20 tegoż dnia. W kilka godzin po bestialskim morderstwie Janowski znalazł się zatem w Mińsku Mazowieckim. Z piątku na sobotę zatrzymali się u krewnych swych w Mińsku Maz. Po przenocowaniu następnego dnia, tj. w sobotę, udali się do Ceglowa, gdzie u macochy spędzili sobotę i niedzielę, w poniedziałek zaś odwiedzili krewnych w Mińsku Mazowieckim, gdzie w godzinach popołudniowych zauważeni byli przez policjanta. Ceglów opuścili o zmroku, kierując się do ojca chrzestnego ich dziecka, Władysława Sadowskiego, zamieszkałego u ojca swego, rolnika w Hucie Kuflewskiej, oddalonej o 4 km od Ceglowa, gdzie zostali na noc. Ułożyli się do snu na słomie, rozesełanej przy kominie.

### ŚMIERĆ ZBRODNIARZA

O północy przybyła policja z miejscowym sołtysem oraz jednym z krewnych Janowskich. Gdy policjanci zapukali do okna, gospodarz Sadowski zapytał się: kto tam? Syn sołtysa odpowiedział, że przyszedł do syna jego, Władka. Janowski słysząc tę rozmowę, zorientował się, że mogą to być policjanci, nie pozwolił Sadowskiemu otworzyć drzwi, motywując, że mogą to być bandyci. Momentalnie zerwał się z posłania, podbiegł do drzwi i przez okienko nad drzwiami, w którym wybita jest szyba, wystrzelił. Na strzał Janowskiego policjanci odpowiedzieli strzałami. Wówczas morderca zdając sobie sprawę, że jest osaczony, wbiegł po drabinie na strych chałupy. Policjanci otoczyli dom, nie pozwalając nikomu wychodzić aż do rana. Wezwano pomoc policyjną. Tymczasem przed przybyciem policji pancernej Janowski widząc sytuację swoją beznadziejną, zastrzelił się, mierząc kulę w prawą skroń.

Rannego bandytę policjanci zdjęli ze strychu i samochodem przewieźli do szpitala w Mińsku Mazowieckim. Janowski w drodze zmarł. Złotki jego umieszczono w kostnicy. Janowski ubrany był w czapkę cyklistówkę, granatową marynarkę, spodnie bryczesy i długie buty oficerskie oraz kurtkę watawaną. Janowską policja aresztowała. Ubrana była w rzeczy,

pochodzące z rabunku u gen. Kozickiego w Skierniewicach. Poza tym z mieszkania generalostwa po zbrodni Janowski zabrał 6 pomarańcz, butelkę wina, około 50 zł i złoty zegarek damski z bransoletką. Pieniądzy, które znajdowały się w sumie około tysiąca złotych w sypialni zbrodniarza nie znalazł. Rewolwer również pochodził z rabunku. Zbrodniarz miał

jeszcze 8 naboji, jednak z dalszej obrony zrezygnował.

### ZONA JANOWSKIEGO NIE BRAŁA UDZIAŁU W ZBRODNI

Janowska wyszła za mąż przed 4-ma laty, biorąc ślub w Ceglowie. Ustalono, że w potwornej zbrodni udziału nie brała. Dziecko, 2-letnią Danutę, oddano pod opiekę rodzinie Janowskiej.

## Chciał przegryźć dyszel

### Niezwykłe pomysłowy wyczyn bandy złodziejskiej

Kraków, 10. 3. — Oszuści krakowscy wpadli na nowy sposób nabierania ludności wiejskiej, przybywającej na targi do Krakowa.

We wtorek ub. na Podgórzu jeden z oszustów zaproponował chłopom za-

kład. Oszust zobowiązał się przegryźć dyszel. Oczywiście chłop zgodził się. Na miejscu niezwykłego zakładu zgromadził się spory tłum wieśniaków, przyglądających się ciekawie zapasom oszusta z dyszlem. Oczywiście wspólnicy amatora dyszla okradali wozy chłopskie, przez nikogo niepilnowane. Kiedy wszystkie wozy były już dokumentnie „oporzędzone“, oszust oświadczył, iż rezygnuje z zakładu, gdyż dyszla nie przegryzie, po czym znikł. Dopiero ponieważ przekonali się chłopcy, iż padli ofiarą sprytnej szajki złodziei.

### Proszki

do pieczywa  
budynie  
i galaretki



są wyrobami polskimi!

P 3306-9.228



POWIETRZNY START

W Rochester podjęto pierwsze próby startu samolotu z samolotu. Ołbrzymi 4-motorowiec „Mayo“ wznosił się w powietrze z samolotem pasażerskim, który się następnie odcepił i poleciał samodzielnie.

## Ks. Kentu wybiera się do Polski

### Manifestacja przyjaźni polsko - angielskiej w Londynie

Londyn (PAT). Odbył się w sali hotelu Hyde Park doroczny obiad towarzyszy angielsko-polskiego w Londynie. Bankiet ten był w roku obecnym specjalnie uroczysty, ponieważ zaszczylił go swą obecnością jako gość honorowy towarzystwa, brat króla, książę Kentu.

W pięknie udekorowanej flagami narodowymi obu krajów sali zasiadło do stołu bankietowego przeszło 200 osób, wybitnych przedstawicieli kół politycznych, naukowych, przemysłowych oraz towarzyskich Londynu.

Podczas bankietu toast na cześć Polski wniósł ks. Kentu dając dobitny wyraz swoim miłym wspomnieniom z niedawnej wizyty w Polsce, gdzie widział wspaniałe i cenne skarby w dziedzinie malarstwa, rzeźby, archi-

tektury i muzyki, prawie zupełnie nieznanne w Anglii.

Ks. Kentu — jak stwierdził — nie był jednak w stanie zobaczyć wszystkiego i wobec tego zamierza ponownie udać się do Polski.

Ambasador Raczyński w odpowiedzi swej gorąco podziękował ks. Kentu za zaszczytowanie tegorocznego bankietu swą obecnością, dzięki czemu, jak również dzięki doskonałemu rozwojowi towarzystwa angielsko - polskiego bankiet zgromadził większą liczbę gości, niż kiedykolwiek. Dając wyraz swojej radości, że książę i księżna Kentu zamierzają ponownie odwiedzić Polskę, ambasador Rzplitej zakończył swe przemówienie toastem na cześć księcia Kentu.

## Wyrok w procesie inwalidów żydowskich

### 6 mies. aresztu za usiłowanie przekupienia urzędnika... 5 kg paczką cukru — Kostecki uwolniony, 3 urzędników skazanych

Stanisławów, 10. 3. — W wyniku rozprawy, jaka toczyła się przed sądem w Stanisławowie w sprawie głośnej afery inwalidów żydowskich, o czym donosiliśmy obszernie, dnia 8 bm. po południu został ogłoszony wyrok, mocą którego:

oskarżony Vogel, członek zarządu Związku Inwalidów Żydowskich w

Stanisławowie, został skazany z art. 290 par. 2 k. k. za usiłowanie przekupienia urzędnika wojew. Barana pięciokilogramową paczką cukru, na 6 miesięcy bezwzględnie aresztu oraz zwrot kosztów sądowych;

osk. Nawojskiego skazano z art. 290 par. 1, z art. 286 par. 2 i art. 187 k. k. za przyjmowanie prezentów w naturze



Pg 3372/6-10,512

w związku z jego urzędowaniem, podobnie dokumentów oraz przywłaszczenie kwot 15, 7 i 7 zł — na 1 rok i 6 miesięcy, 2 lata i 6 mies. i 10 mies., łącznie na karę 2 lat bezwzględnie aresztu i utratę praw obywatelskich na przeciąg 5 lat;

osk. Kozubowicza skazano z art. 181 i 291 za ukrywanie akt, związanych z cofnięciem rent inwalidom (dzięki czemu nieuprawnione osoby mogły przez pewien czas pobierać nienależne im renty) — na łączną karę 5 miesięcy aresztu z zawieszeniem na lat 5 oraz zwrot 20 zł tytułem kosztów sądowych;

oskarżonego Brzyskiego skazano z art. 290 par. 2 k. k., art. 26 i 140 k. k. za wyłudzenie kwoty 150 zł od niejakiego Siomiaka dla materialnej korzyści oraz za naklanianie tegoż do zatajenia tego przestępstwa na 1 rok i 6 mies. bezwzględnie aresztu ze zniesieniem kary do połowy na mocy amnestii oraz utratę praw obywatelskich na przeciąg lat 5.

Wszystkim skazanym zaliczono areszt śledczy. Oskarżonego Kosteckiego uniewinniono. (Sc)

## Przedłużenie aresztu działaczowi ludowemu

Warszawa. (Tel. wł.). Przebywającemu w areszcie śledczym Władysławowi Banaczykowi, aresztowanemu w czasie strajku chłopskiego w Wielkopolsce, wybranemu świeżo na członka Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, przedłużono areszt śledczy o 6 tygodni. (w)

## Na Madagaskar

Warszawa. (Tel. wł.). Na Madagaskar wyjedzie przedstawiciel żydowskiej organizacji amerykańskiej „Join“, Amerykanin dr Rosen. Jest to organizator emigracji żydowskiej do Biberidżanu w Rosji. Dr Rosen uda się na Madagaskar w celu skontrolowania możliwości osiedlenia się tam Żydów. (w)

## Z pomocą dla Żydów

Warszawa. (NAI). Przybył płk Joseph Lewy, jeden z inspektorów brytyjskiego ministerstwa spraw wojskowych. W życiu prywatnym płk Lewy zajmuje się akcją żydowską i stoi na czele komitetu pomocy Żydom w Europie wschodniej. Płk Lewy zwiędzał dzielnicę północną, a mianowicie instytucje społeczne, niektóre instytucje polityczne, chedery, synagogę itp.

## Powiat płaci za grzechy starosty

Agencja „Kabel“ donosi, że Rada Powiatowa w Świeciu uchwaliła ostatnio budżet na rok 1938/39 w wysokości 556.000 złotych.

Rada zajmowała się również sprawą długów byłego starosty świeckiego, Stanisława Krawczyka, skazanego na nadużycia na 2 lata więzienia, który niedawno temu w Warszawie, przed osadzeniem go w więzieniu, popełnił samobójstwo.

Pretensję Wydziału Powiatowego do Krawczyka w wysokości 5.787 zł uznano za nieściągalną i umorzono.

Starosta nabroił, a powiat płaci...

## Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na kościół w Luboniu: M Ż. 5.—, Niżsi funkcjonariusze Pozn. Ziemstwa Kredytowego 7.—, zebrane wśród członków Zrzeszenia Pracowników Pozn. Ziemstwa Kredytowego i Banku Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego 150.—, Eleonora Rudnicka ku uroczeniu pamięci ks. Streicha 10.—, Franciszek Krajna 50.—, razem z poprzednio pokwitowanymi 1175.— zł.

Na pomnik dla ks. prob. Streicha: N. N. 35.—, zebrane na uroczystym zebraniu Socjalicyj Mriańskich 80.14, Nauczycielki 10.—, razem z poprzednio pokwitowanymi 885.64 zł.

Na pomnik Sercu Jezusowego: M. P. z podziękowaniem za doznane łaski i dobrodziejstwa, prosząc gorąco o dalszą pomoc, 2.—, razem z poprzednio pokwitowanymi 30.— zł.

Dla staruszka z pozytywką: Dr Z. U. 3.—, N. N. 5.—, razem z poprzednio pokwitowanymi 92.25 zł.

**OBRĄCZKI ŚLUBNE**  
BIŻUTERIA ZŁOTA I SREBRNA  
ZEGARKI PLATERY  
**JAN PLACEK, Łódź**  
Brzezińska 10 Telefon 150-17  
Warszaty zegarmistrzowskie - jubilerskie - grawerskie  
HURT n 6553 DETAL



Książę Bernhard odwiedził ostatnio szkołę jazdy konnej w Amersfoort, gdzie dokonał licznych zdjęć.

**Marzec**  
**11**  
**Piątek**

**Kalendarz rzym.-kal.**  
Piątek: Suchy dz., Pelagia  
Sobota: Suchy dz., Grzegorz w pap.

**Kalendarz słowiański**  
Piątek: Ludoslawa  
Sobota: Światosz  
Słońca: wschód 6,18  
zachód 17,48  
Długość dnia 11 g. 30 min.  
Księżyc: wschód 12,13, zachód 3,22  
Faza: 5 dzień przed pełnią

**Adres redakcji i administracji w Łodzi**  
**Piotrkowska 91**

**NOCNY DYŻUR APTEK**  
Nocy dzisiejszej dyżurnia następujące apteki:  
Sadowska-Dancerowa, Zgierska 63, Groszkowski, 11 Listopada 15, Karlin (Zydz), Piłsudskiego 54, Rembieliński, Andrzejka 28, Chądzyńska, Piotrkowska 165, Miller, Piotrkowska 46, Antoniewicz, Pabianicka 56 i Unieszowski, Dąbrowski 24a.

Pogotowie miejskie 102-90.  
Pogotowie P. C. K. 102-40.  
Pogotowie Ubezpieczalni 20E-10.  
Straż ogniowa 8.

**TEATRY**  
Teatr Polski — nieczynny.  
Teatr Kameralny — „Spadkobierca”.  
Teatr Popularny — „Figle Skapena”.

**KINA**  
Capitol — „Grzech młodości”.  
Corso — „Atak o świcie” i „Sam na sam”.  
Ikar — „Zaginione miasto” i „Bolek i Lolek”.  
Metro — „Tajny agent”.  
Mimoza — „Dziewczeta z Nowolipiek”.  
Oświatowy-Słońce — „Nie zapomnij o mnie” i „Cale miasto o tym mówi”.  
Palace — „Dziewczeta z temperamentem”.  
Przedwiośnie — „Władca”.  
Rialto — „Wesoły włóczęga”.  
Stylowy — „Pieśń jej matki”.

**Z ŻYCIA ORGANIZACYJ**  
**Zebrań urzędników państwowych.** Odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków koła łódzkiego Stow. Urzędników Państwowych. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele zarządu głównego Stowarzyszenia z Warszawy i omówili aktualne zagadnienia pracowników.

Po złożeniu sprawozdań z działalności koła za rok 1937 przez prezesa K. Janiszewskiego, dokonano wyboru nowych władz w składzie: Czesław Amanowicz, Michał Bedziak, Stanisław Gawlik, Irena Gastmanowa, Wiktor Hawel, Henryk Kaczor, Józef Kaliński, Stanisław Malinowski i Stefania Trzepińska.

Wybrano delegatów na zjazd w Warszawie: Bronisława Makowskiego, Michała Bedziaka, St. Gawlika i H. Kaczora.

**KRONIKA MIEJSCOWA**  
**Spadek kosztów utrzymania w Łodzi.** W urzędach wojewódzkich odbyło się posiedzenie komisji do badania kosztów utrzymania, na którym stwierdzono, że koszty utrzymania rodziny pracowniczej w m. lutym w porównaniu do m. stycznia spadły o 1.69 pct.

**Awanse urzędnicze.** 9 bm. wojewoda łódzki wręczył dekrety nominacyjne wyższym urzędnikom Urzędu Wojewódzkiego, którzy decyzją p. ministra spraw wewn. otrzymali wyższe stopnie służbowe. Awansowani zostali do V stopnia służbowego: Aleksander Tymieniecki, naczelnik wydz. ogólnego; 2. Dr Stan. Wrona, naczelnik wydziału społeczno-politycznego.

Do VI stopnia służbowego: 1. Mgr Fr. Denys, starosta pow. łódzkiego; 2. Wacław Sulkowski, starosta pow. tureckiego; 3. Kowalski, zast. naczeln. wydz. społeczno-politycznego; 4. Mgr Franciszek Petrus, radca wydz. samorz.; 5. Adam Demidecki-Demidowicz, inspektor samorządowy; 6. Referendarz Antoni Zarębski; 7. Referendarz Marian Gidyński; 8. Inż. architekt Józef Kaban, z wydz. komunikacyjno-budowlanego.

Ponadto zostało awansowanych w okręgu województwa łódzkiego w administracji państwowej szereg niższych urzędników.

**Zmiana miejsc pracy dla osób, spełniających zastępczą służbę wojskową.** — Gdy w jesieni ub. roku powołano na roboty zastępcze mężczyzn 6 roczników, zwolnionych od służby wojskowej i przydzielono do wykonywania robót na plantacjach i drogach w Łodzi, ze strony zw. zawodowych wystąpiono z protestem, wskazując, że wykonywanie robót przez zwolnionych z wojska zmniejsza rozmiar ogólnych robót i pozbawia zarobku sezonowców. Żądanie to, zresztą całkiem uzasadnione, zostało uwzględnione, albowiem obecnie powoływani do robót zastępczych, kierowani są do robót poza miastem na terenach wojskowych.

**Kontrola Pomocy Żimowej.** Z ramienia władz wojewódzkich, specjalna komisja kontrolna przystąpiła do kontroli działalności komitetów Pomocy Żimowej na terenie poszczególnych miast województwa łódzkiego. Kontrola ma na celu dokładne zbadanie administracji w komitetach lokalnych Pomocy Żimowej, sprawności rozdziału, kwestii magazynowania produktów, sprawności kontroli nad otrzymującymi zapomogami itd. Wy-

**Ogólne zebranie „Pracy Polskiej”**  
W piątek, dnia 11 bm. o godz. 20-ej w sali „Pracy Polskiej” przy ul. Bandurskiego 9-11 odbędzie się ogólne zebranie członkowskie, na którym referat n. t. „PRASA A RUCH ZAWODOWY” wygłosi red. Leon Trella.

**Uroczystości w 30 rocznicę śmierci Jana Ludwika Popławskiego**

Z okazji 30 rocznicy śmierci Jana Ludwika Popławskiego zarząd okręgowy Stronnictwa Narodowego w Łodzi zamówił żałobną mszę św., która zostanie odprawiona w sobotę dnia 12 bm. o godz. 8 rano w kościele św. Krzyża.

W niedzielę dnia 20 bm. o godz. 17

odbędzie się w sali Towarzystwa Śpiewaczego przy ul. Piotrkowskiej 243 uroczyste zebranie członków Stronnictwa Narodowego, na którym referat pt. „Jan Ludwik Popławski, twórca ruchu wszechpolskiego” wygłosi mgr Nowosad z Warszawy.

**O zaostrzenie nadzoru nad działalnością żydowskich organizacji sportowych**

Łódź, 10. 3. Ujawnienie działalności wyrotowej w organizacjach sportowych okr. krakowskiego wywołało również zainteresowanie w innych okręgach.

W Łodzi w ub. roku jeden klub żydowski został rozwiązany, gdyż stwierdzono, że „działalność sportowa” tego klubu schodziła do poziomu zwykłej agitacji komunistycznej, którą prowadzono pod szyldem klubu sportowego, unikając w ten sposób podejrzeń ze strony władz.

Nie na tym jednakże kończy się rola klubów żydowskich. Już podczas głośnego procesu osławionego działacza „sanacyjnego” H. Piątkowskiego, o nadużycia na szkodę Kolei Państw. stwierdzono, że za biletami ulgowymi

na kursy narciarskie jeździli brodac sędziwi kupcy żydowscy, by zalać interesy handlowe.

Do dnia dzisiejszego w klubach żydowskich są tacy członkowie, którzy w rzeczywistości żadnego czynnego udziału w życiu sportowym nie biorą, a figurują w spisie członków, po to jedynie, by korzystać z ulg przy podroży koleją, oczywiście nie dla celów sportowych lub turystycznych.

Ponieważ na zjawisko to zwrócili już uwagę odnośnie władze, oczekiwać należy, iż kontrola nad pejsatymi sportowcami zostanie zaostrzona i na przyszłość wyeliminuje się tego rodzaju kombinacje, uszczuplające dochody skarbowe.

**Gdzie jest cenzura?**

**Najwyższy czas skończyć z demoralizującymi broszurami**

Cenzura, tak czuła na wszelkie przejawy w prasie na tle politycznym, zapomina zgoła o tym, że należy również zwrócić uwagę na wydawnictwa przygodne, różne broszurki, wydawane częstokroć potajemnie i kolportowane na targowiskach i placach publicznych, również bez zezwolenia władz, jakie wymagane jest normalnie przy sprzedaży gazet.

Broszury te z reguły o treści demoralizującej, opisują drastyczne, piugawie szczegóły zbrodni, jakie mają miejsce w Łodzi i stają się głośne, ze względu na to, iż sprzedawane są bez żadnych zastrzeżeń, dostają się też masowo do rąk młodzieży, która ulega demoralizującym wpływom.

Tak np. ostatnio masowo sprzedawana jest broszurka opisująca zbrodnię Marii Zajdlowej, która zamordowała 12-letnią swą córkę przy ul. Szopena.

Broszura rozpoczyna się wierszem: „W cichej dzielnicy, mieszkała kobieta wdowa, przy Szopena ulicy, a nazywała się Maria Zajdlowa”, a następnie opisuje, jak to Zajdlowa spędzała wieczory z kochankami itd.

Pomijając już „sympatyczny” styl i kaleczenie języka polskiego, dziwić się należy, iż władze dopuszczają do rozpowszechniania takiej broszury wśród młodzieży. Wystarczy np. przytoczyć, że na przedmieściach robotniczych, dzieci nauczone przez sprzedawców melodii, gdyż przy sprzedaży wyśpiewują oni publicznie najdrastyczniejsze ustępy z treści broszury, na ulicach śpiewają piosenki o Zajdlowej.

O tym, jak deprawuje młodzież śpiewanie podobnych piosenek nie warto nawet przypominać. W tej dziedzinie interwencja władz i zaostrzenie cenzury jest konieczne.

**Oddać linie autobusowe Polakom**

Łódź, 10. 3. Komunikacja autobusowa, uzupełniająca sieć linii kolejowych, nie powinna być przedmiotem wątpliwej wartości eksperymentów. Nie ulega chyba żadnej wątpliwości, że koncesyj na prowadzenie komunikacji autobusowej na poszczególnych traktach nie powinno oddawać się w

niepewne ręce. Życie nakazuje dokładne zbadanie osoby, której zamierza się udzielić koncesyj. Nie może tu wystarczyć za legitymację czyjeś polecenie, czy fakt, że petent potrzebuje koncesji.

Ten, komu powierza się koncesje, winien dawać pełną gwarancję moral-



Charakterystyczny obrazek z dworca autobusowego

ną i materialną, że zadaniu sprosta. Tymczasem co mówi życie? Koncesje na prowadzenie linii autobusowych otrzymują ludzie czy instytucje, które odstępują nadane im prawo osobom trzecim za określoną sumę dzierżawną.

I jesteśmy świadkami takich sytuacji, że koncesję zdobywa instytucja czy zrzeszenie, a linię autobusową eksploatuje spółka żydowska. Nie na tym koniec. Koncesję na budowę dworca autobusowego udziela się organizacji, a dworzec wznosi i gros zysków z niego ciągnie znów żydowska spółka.

Przyjrzyjmy się, jak taka żydowska spółka kieruje przedsiębiorstwem autobusowym? Przede wszystkim obsługą autobusów absolutnie nie stosuje się do obowiązujących przepisów. Od powiednie rozporządzenie wyraźnie mówi, że nie należy przeciążać wozu, a zatem nie wolno w autobusie przewozić więcej pasażerów, aniżeli jest urzędowo określonych miejsc. Tymczasem żydowskie wozy są z reguły przeładowane. Jak w takich warunkach przedstawia się zagadnienie bezpieczeństwa pasażerów?

Wymierzanie mandatów z chwilą stwierdzenia przeciążenia nie rozwiązuje zagadnienia. Żyd zapłaci karę i jedzie dalej z przeładowanym pasażerami wozem. Fakt zapłacenia paru złotych nie zwiększył bezpieczeństwa jadących w aucie ludzi.

Żydowskie wozy przedstawiają się bardzo lichy. Wprawdzie każda lustracja wypada dla Żydów korzystnie, ale to nie jest dostatecznym sprawdzianem sprawności i użyteczności tych autobusów. Żydzi bowiem posyłając autobusy na lustracje kolejno, uzupełniają urządzenie w danym momencie prezentowanego wozu ekwipunkiem już przejeżdżanych aut.

Nie potrzeba już wspominać o tym, że Żydzi eksploatujący linie autobusowe, robią wszystko, aby płacić jak najmniejsze podatki i świadczenia. Jest to bowiem sprawa powszechnie znana.

Wyciągając z tych luźnych uwag wnioski zaznaczamy, że koncesje autobusowe na terenie łódzkim winny być oddane w pewne ręce. Linie autobusowe winny prowadzić ci, którzy na to w pełni zasługują. (W)

**Kamieniem zabił przeciwnika**

Łódź, 10. 3. — We wsi Uszczałowice pod Łodzią na tle sporu granicznego doszło do krwawej bójki między gospodarzem Janem Kowalczykiem a synem jego sąsiada, 19-letnim Janem Staniszem.

Kowalczyk schwył kamień i uderzeniem w głowę powalił przeciwnika na ziemię, po czym bił leżącego powodując pęknięcie czaszki i złamanie żeber, tak, że rannu zmarł pod ciosami.

Zabójcę aresztowano, przy czym policja ochroniła go przed samosądem ze strony rodziny Stanisza, która w liczbie około 12 osób osaczyła go w domu i nie mogąc dostać się do wnętrza zamierzała spalić go żywcem w chacie.

**Kuratorium szkolne w Łodzi**

Łódź, 10. 3. — Jak się dowiaduje Ag. „Echo” w związku ze sprawą utworzenia kuratorium szkolnego w Łodzi, zostało postanowione, że na początek nowego roku szkolnego utworzona będzie delegatura kuratoryjna w Łodzi, która stopniowo będzie przejmowała agendy kuratorium warszawskiego.

Zaś od 1 kwietnia 1939 r. kuratorium zacznie urzędować w całej rozciągłości.

Obóz utworzenia kuratorium w Łodzi tłumaczy się tym, że w preliminarzu budżetowym Min. W. R. i Ośw. Publ. nie figuruje na ten cel odpowiednia kwota.

niki kontroli posłużyć mają do opracowania dokładnych przepisów dla komitetów rozdzielczych dla usprawnienia ich działalności.

**DZIEŃ W ŁODZI**

— Na ul. Piotrkowskiej 21 Icek Herszkowicz usiłował skraść z dorozki paczkę towaru wartości 227 zł na szkodę kupca Blumsztajna Moszka ze Zgierz. Złodzieja zatrzymano w pościgu i lup odebrano

— Stanisław Antozak (Lagiewnicka 30) i Jan Czekaj (Pomorska 80) zatrzymani zostali na ulicy Południowej 10, gdy z wozu wieśniaka Wacława Rosińskiego z Lutomińska skradli worek ziemniaków.

— Adolf Rajter (Limanowskiego 26) skradł na placu Tanfaniego Elzie Pacel (Jasna 5a) sakiewkę z gotówką, lecz został w czasie pościgu zatrzymany.

— Małka Balzam (Limanowskiego 6) zameldowała, że dwaj osobnicy (Żydzi) na tejże ulicy pod pretekstem sprzedaży kołczyków z brylantami wyłudziły od niej 30 zł.

— W czasie bójki na ul. Zródlowej pobity został ciężko Stefan Czarnecki (Zródlowa 15), tak że stracił mowę. Policja zarządziła dochodzenia, celem ustalenia sprawców pobicia.

**KRONIKA POLICYJNA**

**Chciał zastrzelić, lecz nie trafił.** Szlama Grzejcki, zamieszkały przy ul. Gdańskiej 25 ustalił, że żona jego odwiedza mieszkanie Mordki Tabakshlata w tymże domu. Ustaliwszy ten fakt, Grzejcki zleńnacka wpadł do mieszkania Tabakshlata i do swej rytualnej żony Adeli Szmerlak oddał dwa strzały z rewolweru, jednak chybił. Policja aresztowała Szlamę Grzejckiego pod zarzutem usiłowania zabójstwa.

**Prenumerata Oredownik** miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 235 zł. Za odnośnienie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 234 zł kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polesie 70. Rekopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, ośrodków w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

**Centrala** Poznań, św. Marcina 70, P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72 14-78, 43-07, 44-61, 23-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72 14-78, 33-07.

Redaktor odpowiedzialny Jan Płazak z Poznania. — Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 21. — Za ogłoszenia i rekl. my: Anton Leśniewicz z Poznania.

Przetarg.

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wydzierżawienie w parkach i skwerach miejskich miejsc dla zarobkowego dokonywania zdjęć fotograficznych (system Leica) w ciągu 1938 roku.

Wzór oferty i ogólne warunki przetargu otrzymać można w biurze Wydziału Plantacji (ul. Żeromskiego Nr 117 — park im. Ks. J. Poniatowskiego) w godzinach urzędowych.

Łódź, dnia 9 marca 1938 roku. n 7158 Zarząd Miejski w Łodzi.

Obwieszczenia.

Jako Tymczasowy Prezydent m. Łodzi w myśl art. 30 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 16 lutego 1928 roku o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli (Dz. U. R. P. Nr 23, poz. 202) podaje do publicznej wiadomości, że działając na zasadzie ustępu (3) art. 73 ustawy z dnia 23 marca 1933 roku o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego (Dz. U. R. P. Nr 35 poz. 294) oraz na zasadzie lit. a ustępu (1) art. 29 omawianego prawa budowlanego w brzmieniu ustalonym ustawą z dnia 14 lipca 1936 roku (Dz. U. R. P. Nr 56 poz. 405) uchwaliliem w zastępstwie Rady Miejskiej:

a) szczegółowy plan zabudowania terenów m. Łodzi zawartych między ulicami Zgierską, Pocztową, Sadową, Wspólną, wschodnią granicą działki Nr 13 przy ul. Wspólnej, linią biegnącą w odległości 12 m. na wschód od wschodniej granicy działki Nr 12 przy ul. Chrobrego i osi ulicy Chrobrego, zmieniający częściowo ogólny plan zabudowania m. Łodzi zatwierdzony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

b) szczegółowy plan zabudowania terenów m. Łodzi zawartych między osiami ulic: Napiórkowskiej, Patrzalskiej, Milionowej i linią biegnącą w odległości 60 m. na wschód, równoległą do zachodniej granicy nieruchomości J. Bartoszewskiego, położonej przy ulicy Napiórkowskiej Nr 134 — 6, zmieniający częściowo ogólny plan zabudowania m. Łodzi.

Plany te począwszy od dnia 16 marca 1938 roku w ciągu dwóch tygodni wyłożone będą codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych do przeglądu publicznego w godzinach od 10 do 12 w Oddziale Regulacji Miasta, pokój Nr 47 Plac Wolności 14.

We wskazanym wyżej okresie osoby zainteresowane mają prawo w myśl art. 31 cytowanego prawa budowlanego zaznajamiać się z treścią tego planu, po upływie zaś tego okresu w ciągu następnego dwóch tygodni wnosić przeciw temu planowi zarzuty do Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego (Plac Wolności 14).

Łódź, dnia 9 marca 1938 roku. n 7159 Tymczasowy Prezydent m. Łodzi: (—) Mikołaj Godlewski.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy millimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.30.

1. DOMY-PARCELE

Dom piętrowy, 7 móg. ogrodu 8.500 — wpłaty 4.500, dochód 1.650, Bloch Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15 — 5. zd 90 992

Parcele morgowe, większe, zatwierdzone, budowlane, ogrodowe, kwadrans od Poznania, zdrowa, ładna, okolica. Pałuch, Piątkowo, Poznań, zd 91 315

Dom w Wronkach, przy głównej ulicy, 2 mieszkania po 6 pokoi z ogrodami na sprzedaż. — Oferty Oredownik, Poznań zd 91 355

Kamienicy bez stempła, wolna od podatku, dochód 4.600, amortyzacja 14.300, wpłaty 31.500. — Oferty Oredownik, Poznań zd 91 263

Sprzedam willę oraz parcele budowlaną. Oferty Oredownik, Poznań zd 91 212

Kamienica doskonalej w stanie, przy rynku, 2 okna wystawowe, ładne mieszkanie sprzedam. Dobre warunki. Wolkowski, Wolsztyn, p 1824

Willa piętrowa, dwa razy trzy pokoje, kuchnia, chłowy, nowo budowane, dachówka, morza owocowego ogrodu, opłotowanie, kościelnej wiośce, stacja w mieście. — blisko Poznania 11.000.— wpłaty 4.000.— rosze dwunastoletnia spłata. Nowak, Poznań, Święty Marcin 22, Zuzetek, zd 91 441

Kamieniczka bezstemplowa, przy tramwaju — 1450 dochodu, 13.000.—; wpłaty 7.500.— innych polecam Nowak, Poznań, Święty Marcin 22, zd 91 477

Dom przy Poznaniu pokój kuchnia 1/4 morgi ziemi powodu wyjazdu — 1.500.— Poznań, Piotra Wawrzyniaka 8, Mansfeld, zd 91 509

Dom 4 ubikacyjny pow. obornickim, zaraz sprzedam. Oferty Oredownik, Poznań zd 91 489

2. PIENIĄDZ

Kierownik wspólnik na prowincje do drukarni w pełnym biegu potrzebny zaraz. Zgłoszenia do Oredownika Poznań zd 91 322

Pożyczki poszukuje 500 — 2.000 zł gwarancja, dam stałą posadę. Oferty Oredownik, Poznań zd 91 447

Wspólnika do dobrze prosperującej wtywni gotówka 2 do 3.000. Oferty Oredownik, Gniezno 1 592, n 7 355

4. OSOBISTE

Odwołuje obelgę rzuconą na p. Marie Marcicka i przepraszam. St. Skarżyska, n 8 082

6. OZENKI

Kawaler 50, posiada własne mieszkanie, gotówkę, szuka towarzyski życia, zamilowaniem do interesu. Oferty Oredownik, Poznań zd 91 429

Kawaler lat 30, poszukuje spójniczki, gotówka 5.000, do prowadzenia interesu celem ożenku. Oferty Oredownik, Poznań zd 91 486

Kawaler lat 23 z gotówką 3.000.— pragnie poznać pannę lub wdówkę posiadającą jakiś składzik. Rzecz traktuje się poważnie. Oferty Oredownik, Poznań zd 91 598

Dwie

niebieskookie blondynki po 20 000 zł, lat 18 poznają w celu matrymonialnym urzędników, kupców. Oferty tylko z fotografią Oredownik, Poznań zd 91 503

7. SPRZEDAŻE

Składnice węgla z powodu wyjazdu tanio sprzedam. Wskaże Oredownik, Poznań zd 89 248

Reprezentacja

Motocykl Phänomen — Wulzum — Hecker — Triumph — motorem Sachsa. — światło elektryczne. Rejestrowa jak rower tanio sprzedaje. Poznań, Wielkie Garbary 8, Pg 2 560-1-50.133-4

Wul - Gum

kompletnym urządzeniem branz wino - kolonialnej, centrum Kalsz tanio oddam. Kalsz, plac 11 Listopada 10, zd 88 321

Skład

kolonialny 2 pokoje, kuchnia — sprzedam tanio (wyjazd) towarem 1.500.— lub bez. Agencja Oredownika, Szamotuły, n 8 045

Miockarke

szyftówkę wytrząszaczem jak nowa sprzedam tanio. Blachnierek, kowal, Otorowo, pow. Szamotuły, zd 90 751

Fabryke

wód mineralnych rozlewnie piw Poznaniu, dobrze prosperujące, powodu dwóch branz sprzedam. Oferty Oredownik, Poznań zd 90 791

Skład

cukrów, owoców w śródmieściu, powód budowa, sprzedam zaraz. Adres Oredownik, Poznań zd 91 581

Prase

piekarska, telerzowa w dobrym stanie sprzedam korzystnie. Zgłoszenia Marian Kapuściński, Pogorzela, Rynek 34, zd 91 530

Kolonialke

dobra, przedmieściu, spiesznie, — tanio sprzedam, powód za maż pojscie, pokój kuchnia. Zborowski, Poznań, Półwiejska 28 — 15.

Zakład

fryzjerski, centrum, zaprowadzony, sprzedam tanio. Oferty Oredownik, Poznań zd 91 438

10. MAJĄTKI

92 pszennej, zabudowanie maszyn, inwentarzami 18.000, wpl. 10.000 amortyzacja, Bloch, Poznań, Al. Marcinkowskiego 15 — 5, zd 90 990

50

buraczanych przy mieście, zabudowania, inwentarzami kompletnymi, cena 11.000.— bez dlugu. Przybylski, Szamotuły, Dworcowa 1, zd 91 307

11. KUPNA

Poszukuje małego domku, z pół morga ogrodu od zaraz lub później. Oferty Oredownik, Poznań zd 91 314

Saksofon

Cs używany kupie dobry stan Andula, Gniezno, Grzybowo 11 n 7 556

18. DZIERŻAWY

Poszukuje dzierżawy restauracji na wsi lub miasteczku. Oferty z dokładnymi warunkami kierować pod adresem: Wojciech Rogaliński, Bojanowo Stare, zd 90 743

Folwarczek

300 móg., kompletne inwentarze, zabawy, wydzierżawienia, objęcie 15.000 zł, Maliński Krotoszyn — Florjańska 3, zd 90 857

Piekarnia

do oddzierżawienia, przepisowa, pełnym biegu, przyległym mieszkaniem, miesięcznie 40.— Objęcie 1000.— Oferty Oredownik, Poznań zd 91 363

Skład

3 pok. mieszkanie w ruchliwym mieście Pomorza nadający się na konces.

Zakład elektro - techniczny

którego w miejscu brak do wydzierżawienia. Oferty Oredownik, Poznań n 8 050

Dzierżawa

80 móg. inwentarzami, objęcie 4.000 przy mieście 57 móg., objęcie 4.000.— Przybylski, Szamotuły, Dworcowa, zd 91 304

Dzierżawa

gospodarstwa, kupna, mniejsza wpłata, dobra ziemia, budynki, dogodna komunikacja, szukam tatychniast. Oferty Oredownik, Poznań zd 91 293

Ogród

do wydzierżawienia zaraz 18 móg., 300 drzew owocowych — inspekta, oranżeria, 20 kilometr. od Poznania. Zgłoszenia Rogalin, poczta Światniki, n. Warta, d 1084-5

Odstąpię

zaprowadzoną rozlewnie octu — przynależnościami, aparatami wozem, koniom, objęcie towaru 800. Przybylski, Szamotuły, Dworcowa 1, zd 91 206

Wymiana

zboża, handel węgla, mieszkaniem, miasto powiatowe, dobry punkt, objęcie towaru 1 500. Przybylski, Szamotuły, Dworcowa, zd 91 305

Rzeźnictwo

zabudowania, ogród, mniejszym mieście do wynajęcia. Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 91 498

Piekarnia

w pełnym biegu, powodu choroby 200 zł. Lobżenica, Sienkiewiczza 16, zd 91 590

22. ZGUBY

Przybłakał sie pies buldog biały, Odebrać można za zwrotem kosztów. Łódź Młynarska 83, Michalak, n 7160

23. ROZMAITE

Reparacje

wszelkich maszyn do pisania, liczenia i wag automatycznych wykonywa fachowo fa

Blok - Brun

S. A., Poznań, Plac Wolności 11 (pod filarami), telefon 10-52, Pg 2705-5-28

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Sobota, 12 marca. 6.15 audycja poranna... audycja dla szkół; 11.40 utwory Debussy'ego; 11.57 symfonia 12.03 audycja południowa; 15.30 wiadomości gospodarcze; 15.45 dla dzieci; „Krakowskie żaki” — słuchowisko Kazimierza Jędrzejewskiego; 16.15 trio salonowe Emilia Filipowskiego; 16.50 pogadanka aktualna; 17.00 humor rzymski — felieton, wygl. prof. dr Gustaw Przychocki (z Krakowa); 17.15 utwory skrzypcowe kompozytorów skwianskich w wyk. Ljubena Wladigerowa; 17.50 nasz program; 18.00 wiadomości sportowe; 18.10 pogadanka społeczna; 18.15 pieśni w wyk. Karola Kulimana (płyty); 18.30 program na jutro; 18.35 1) aktualna pogadanka rolnicza; 2) warunki powodzenia uprawy opokowych; 19.00 audycja dla Polaków za granicą; 19.50 pogadanka aktualna; 20.00 „Frasquita” — operetka w 3-ach aktach Franciszka Lehara, Wykonawcy: Orkiestra P. R., chórz. oraz Maryla Karwowska, Stanisława Orska, Janusz Popławski, Jerzy Kilmaszewski i Tadeusz Faliszewski. W przerwie: dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 22.00 skecze (ze Lwowa); 1) poradnie dla grafomanów; 2) „Bardzo mi przyjemnie”; 3) „Hallo, tu sie pali”; 22.15 piosenki, ballady i duety przy gitarze.

KRAJOWE

Katowice — 11.40 płyty z W-wy 13.00 koncert życzę; 13.15 muzyka obładowa. Wykonawcy: Orkiestra salonowa pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego, śląski Kwartet Ludowy, Jan Zaskolny tenor, Jerzy Harald — akomp. — 14.25 wiadomości; 14.35 orkiestra wojskowa pod dyr. Z. Runda — płyty; 18.10 sport; 18.15 „Górnoślazaczka wczoraj i dziś” — pogadanka; 18.25 „Zbieramy pieśni ludowe” — z udziałem zespołu wokalnego; 18.45 pogadanka; 23.00 szósta premiera „Katowickiej Nadscenki Teatru Wyobraźni”; „Kurancik staroświecki” — opowieść z dawnych dobrych czasów w wykonaniu zespołu i orkiestry „Nadscenki”.

Kraków — 11.40 płyty z Warszawy; 13.45 koncert życzę; 14.45 wiadomości; 14.50 M. Bruch — koncert skrzypcowy g-moll; 15.15 pogadanka; 15.25—15.30 wiadomości gospodarcze; 18.10 sport; 18.15 „Kraków wczoraj i dziś” — operetka w 3-ach aktach Franciszka Lehara, Wykonawcy: Orkiestra P. R., chórz. oraz Maryla Karwowska, Stanisława Orska, Janusz Popławski, Jerzy Kilmaszewski i Tadeusz Faliszewski. W przerwie: dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 22.00 skecze (ze Lwowa); 1) poradnie dla grafomanów; 2) „Bardzo mi przyjemnie”; 3) „Hallo, tu sie pali”; 22.15 piosenki, ballady i duety przy gitarze.

Łódź — 11.40 utwory Debussy'ego z Warszawy; 15.00 o wszystkim po troszku; 15.10 utwory chóralne (płyty); 15.27 lódzka giełda; 18.10 sport; 18.15 „Pamiętajmy o ptakach”; — pogadanka; 18.25 utwory ksylofonowe (płyty); 18.45 rozmowa z radiosluchaczami; — 23.00 muzyka taneczna i piosenki (płyty); 23.00 koncert życzę.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

14.30 Rzym — „Polawiacze perel” op. Bizeta. 15.15 Koenigsw. — Włoskie melodie operowe. — 16.00 Sztokholm — Melodie hawajske. 18.00 Drottwich — Zna nie melodie. Praga — Pieśń Fortuna” opera kom Offenbacha. Paris PTT — Koncert symf. 18.35 Budapest — Węgierskie pieśni ludowe z tow. orkiestry cyg. 19.00 Londyn R. — Koncert utw. Mendelssohna. 19.55 Beformenster — Muzyka japońska. 20.00 Białogrod — Wieczór muzyki serbskiej. Frankfurt. — Koncert z udz. solistów. 21.00 — Mediolan — „Tristan i Izolda” op. Wagnera. 21.30 Paris PTT „Rose i Colas” opera kom. Monsignyego. Lyon — Tr. z Opery. 22.15 Luksemburg — Koncert symf. W progr.: Ravel (koncert fort). Debussy (Iberia) i Bruckner (Symfonia nr. 7). 22.30 Budapest — Muzyka cygańska. — 22.25 Drottwich — Koncert muz. operowej. 24.00 Bruckela flam. „Cierpliwość” op. Gilberta i Sullivan. Sztutgart i Frankfurt — Koncert do drugiej.

Logo 'Kup z całym ZAUFANIEM' and 'Red KREM' with text 'R. Barcikowski S. A. Poznań'

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Przyjme posadę gospodyni, wyreczytelki pani domu, lub t. p. także po za Poznaniem, panna lat 28 z prowincji. Zgłoszenia Oredownik — Poznań zd 91 329

Dziewczyna

z samodzielnym gotowaniem i wszelkich prac poszukuje posady. Oferty Oredownik, Poznań zd 91 321

b) Inni

Organista

poszukuje posady lub innego zajęcia. Może stawić kaucję. Oferty Oredownik, Poznań zd 90 746

Młodszy

czeladnik kowalski poszukuje posady zaraz lub później. Oferty Oredownik, Poznań zd 91 273

Panna

lat 28, z roczną praktyką w handlu, poszukuje jakiegokolwiek posady. Zgłoszenia do Oredownika, Poznań zd 91 328

Absolwent

Szkoły Handlowej. — znający wszelkie prace biurowe, chętnie przyjmie prace, celem praktyki biurowej z bardzo skromnym wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 91 339

Kawaler

uczciwy, szuka posady woźnego, magazyniera, inkasenta poważnej firmie, instytucji. Złozę kaucję. Oferty Oredownik, Poznań zd 91 348

Leśnik

praktyka, egzamin W. I. R. poszukuje jakiegokolwiek posady — chociaż zastępstwo, czas sadzenia. Proszę, błagam, o przychylnie oferty Kurier Poznański zdg 90 911-12

Uczeń

piekarski z dobrą 2-letnią praktyką, chce się douczyć szuka miejsca. Łukaszczyk, Poznań — Półwiejska 4, zdg 90 790

Pisarz

z średnim wykształceniem, poszukuje posady pisarza gosp. sumienny, energiczny, za skromnym wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia pod Marceł Malcheck, Przemet, Wolsztyn, zdg 91 257

Szofer - kowal

sumienny, uczciwy, szuka posady. Kazimierz Malicki, Ninino, poczta Ryczywół, powiat Obornicki zdg 91 256

Skotarz

dojazd szuka posady od 1 kwietnia, żonaty, Wojciech Karolak, Pobjedziska, Strzelecka, u p. Golskich, n 8 081

Ogrodnik

z własnymi 40 oknami inspektowymi szuka posady. Oferty Oredownik, Poznań zd 91 588

Młynarz

młodszy z kaucją poszukuje posady, obojętnie jaki młyn. Oferty Gurda, Bądecz, pow. Wyrzysk, n 8 083

Ogrodnik

żonaty, — szuka jakiegokolwiek pracy. Oferty Oredownik, Poznań zd 91 587

Urzednik

gospodarczy z 1 000 zł pomocy w gospodarstwie rolnym, gdzie brak gospodarza. Oferty Oredownik, Poznań zd 91 596

27. WOLNE MIEJSCA

Rejonowy

kierownik inkasent placówki — sprządaży — zarobek do 300.— Gwarancja na towar Piotrków, Piłsudskiego 44 m. 9, zd 91 191

Pomocnik

fryzjerski, meski i trwała onduacja od zaraz potrzebny. Geom — Czempin, zd 8 085

Potrzebni od 1. 4. 1938 r.

włodarz,

energiczny do koni z 1 lub 2 uczniakami oraz

mleczarz

z ukończoną szkoła mleczarską i praktyką. Zgłoszenia do majetnika Chwalibogowo I pod Wresznią, dg 1100

Chrześcijańska

firma poszukuje wszędzie inteligentnych, energicznych współpracowników. — Zysk 300—500 złotych miesięcznie. — „Empa”. Lwów — Zniesienie, zd 89 630

Stolarz

potrzebny na stałe, który poroczy 300 zł. Oferty Oredownik — Poznań zd 91 326

Ekspedientka

do cukierni, obsługi gości, prowincja, potrzebna zaraz. Podać warunki Hologa, Sroda, zd 91 258

Uczeń

ogrodnicy potrzebny zaraz. — W. Grabarczyk Suchylas, pow. Poznań, zd 91 251

Stróż

potrzebny od 15 marca na poważną placówkę, praca stała. — Oferty Kurier Pozn. zdg 91 2789

Panienka

do samodzielnego prowadzenia kiosku — śródmieście, gotówka 100 — 150.— zł. lub sprzedam. Adres Oredownik, Poznań zd 91 439

Pomocnik

fryzjerski, mesko-damski, potrzebny zaraz, Krieger, Czarnków, n 8 079

Fryzjer

meski, trwała, wodna, możliwie żelazkowa od zaraz lub 20. 3. na stałe. Roemer, Wiebork, zd 91 591

Pomocnik

fryzjerski młody potrzebny zaraz. Józef Paprzycki, mistrz fry





# SERCE MATKI

POWIEŚĆ z FRANCUSKIEGO



17) W kwadrans potem matka i syn siedzieli razem przy śniadaniu i gwarzyli wesoło. Ona zachwycająca, w swej sukni żalobnej, on uradowany niespodziewaną rozrywką.

— Jak piękna dziś jesteś, mamo, — rzekł nagle. I widząc ją rumieniącą się na tę nainność dzieciinną dodał: — Zawsze piękną jesteś, lecz dziś masz słońce w oczach.

Ehrmann zdawał się chcieć naprawić swe wykroczenie poranne. Otrząsnął się trochę z ociężałości flamandzkiej, spełniał raźnie swą służbę. Solange zresztą była w usposobieniu skłonnym do pobłażania, wszystko było dobre, doskonale. Z zadowoleniem prawie patrzyła na opasłego draba, usiłującego przezwyćczyć wrodzoną niezgrabność. Był zawstydzony, lekki rumieniec przebiegał na pizatykach jego policzkach.

Do ostatnie chwili Herve mówił tylko o zabawie, na którą się wybierał. I nie dziwnego, opis rozrywek, jakich tam miał użyć, brzmiał tak ponętnie w ustach pani van den Leghe. Wreszcie chwila upragniona nadeszła. Solange chciała ustroić chłopca, nim sama się ubierze, chciała, aby wyglądał prześlicznie. Wprawdzie Herve był w grubej żalobie, lecz tak mało zakoształ rozrywek, że hrabina nie chciała się okazać zbyt surową.

— Czy pani hrabina życzy, abym jej towarzyszył? — spytał Ehrmann otwierając drzwi pani.

— Nie, nie trzeba.

— W takim razie... czy pozwoli mi pani hrabina wyjść na dwie godziny po obiedzie?

— Idź... lecz o piątej bądź u pani van den Leghe i czekaj na mnie.

Solange krótko bawiła u swojej sąsiadki. Po kilku frazesach banalnych poleciewszy Hervego, wyszła — szczęśliwa, że czas ten przepędzi z Bertrandem.

— Widzisz, pani, że lękam się złośliwych języków! — zawołał Bertrand śmiejąc się. Rano błądziłem po okolicy, z daleka widziałem okna pani, lecz wejść nie śmiałem. Prowadzisz pani życie tak odosobnione, że obecność moja zwróciłaby uwagę.

Westchnęła lekko i poruszając piękną głowę powiedziała: — Niestety, cóż nadto powiedzieć by mogli. Czyż nie jestem już ofiarą oszczerstwa i kłamstwa?

— Wszyscy wiedzą, że jestem honorowym człowiekiem — odrzekł z mocą, — alboż nie daję pani imienia mego, imienia mojej matki? Czy można wymownie odpowiedzieć nieprzyjaciółom pani?

— Mówię panu, co mówiłam kilka miesięcy temu; przestałam być kobietą jak inne, przestałam być istotą wolną, mającą prawo iść za porywem swej woli. Jestem kobietą, o której mówią, którą każdy sądzić może jak mu się podoba.

Ukryła twarz w rękach i dodała cicho: — Gdyby odczuć mogli boleść, jaką mi wyrządzili, mącąc mój spokój i moje odosobnienie. Targnęli się na najświętszy wstyd kobiety!

— Solange!

— Pozwól wypowiedzieć mi wszystkie moje cierpienia, niepokoje i trwogi. Wczoraj przyszedłeś i wynurzyłeś przede mną serdeczną i kłiwliwą dla mnie i moich przyjaciół. Szlachetnie ofiarowałeś mi pan swe ramię, bym się wsparła na nim wiedząc dobrze, że jestem sama jedna, że jeśli mnie nie

wesprzesz, w nikim nie będę miała obrońcy.

Wiesz pan dobrze, czy go kocham. Nie potrzebuję powtarzać panu tego, panu, co jesteś radością moją i nadzieją. Teraz widzę pana i pytam siebie, czy źle nie robię.

— Pani!

— Czy jesteś pan pewny, że nie pożałujesz nigdy uczucia, które popchnęło cię do mnie?

— O Solange! Solange! Jak możesz mówić w ten sposób! Nigdy więc nie zmierzylas głębi mojej miłości? Żalować węzłów, które nas łączą? Czyż pani nie jesteś już moją?

I z zapalem po raz setny powtarzał miłosne zaklęcia. Kochał ją od chwili, gdy ją ujrzał. Pierwsze spojrzenie połączyło ich na zawsze, nie w świetle nie zdola ich rozłączyć. Ze stała się przedmiotem obmowy... cóż z tego? Otoczy ją nazwiskiem, którego nie splamili. Ono zmusi do miłczenia oszczerstwa i kłamstwa. Nie potrzebuje spuszczać głowy, bo nie zbłądziła nigdy. Świat jest niesprawiedliwy, przebacza lub potępia, biorąc w rachubę przede wszystkim majątek. Kiedy ją ujrzą pod osłoną męża i jego rodziny, najbardziej zawzięci przejdą na jej stronę i powiększą liczbę jej obrońców.

Słowa Bertranda upajały Solange; w słodkim zamysleniu o przyszłości zapomniała o wszystkim, nawet o Herve.

Dzień miał się ku schyłkowi, szary mrok zaległ w salonie. Nagle rozdierający krzyk dał się słyszeć w powietrzu.

— Mamo! mamo! ratuj!

Solange zerwała się i wyprostowana, nieruchoma, spytała: — Czyś pan słyszał?

— Nie, nie słyszałem, nic prócz szumu morza, prócz jęku wiatru i hałaśliwej skargi udręczonej przyrody.

Chciał ją zatrzymać, lecz Solange się wydarta.

— Nie, nie, Herve mnie wzywa... Trwoga przebiegała w jej głosie, w jej oczach. — Herve mnie wzywa, Oh, błagam pana.

W tej chwili wrzawa jakaś zaleciała od portu, jakby gwar głosów i znów ów krzyk rozpaczy.

— Mamo! mamo!

Słyszała dobrze. Podskoczyła do drzwi i zbiegła ze schodów. Kilkanaście osób poruszało się na wybrzeżu. Zapadała noc. Zapyłone lampy mieszały błąd swój migot z zapadającym mrokiem. Od morza dochodziły wrzaski i przekleństwa, miotane widocznie wśród zażartej walki. Solange biegła. Nadludzką siłą odepchnęła dwie czy trzy osoby.

Herve miotał się w ramionach Ehrmanna, zmierzającego ku wybrzeżu. Kilku marynarzy pięściami odepchnęło Bertranda i inne osoby, chcące obronić dziecko. Solange przewróciła niemal jakiegoś draba herkulesowej budowy. W ręce delikatnej kobiety wstąpiła siła nadzwyczajna. Rozstępowano się przed nią. Flamandczyk, korzystając

z zamieszania, zaczął biec do brzegu, lecz matka dopędziła go i porwała za ręce. Herve szamotał się, krzycząc ciągle: — Mamo, mamo, ratuj!

Trzymała go. Teraz go jej nie ukradną. W tej chwili jeden z marynarzy, działający z Ehrmannem, pochwylił w pół Bertranda i popchnął Solange gwałtownie. Straciła równowagę i upadła na kolana. Tego dosyć było. Ehrmann pobiegł kilkanaście kroków i skoczył do łódki, czekającej na brzegu.

— Płynąć! — ozwał się głos.

Łódź ruszyła. Solange zerwała się i pędziła dalej ku brzegowi. Widziała, jak Herve miotał się i krzyczał i wydierał, słyszała nieustający krzyk jego: — Mamo, mamo! Ratuj!

Woda moczyła jej nogi. Nie czuła tego. Postępowała ciągle naprzód, powoli, chwyciła się, zapadając w płasku. Z wyciągniętymi rękami, z rozwartymi ustami, niemiała sżywna jak posąg brnęła po morzu. Woda sięgała jej po kostki. Posuwała się ciągle. Łódź mknęła kierując się ku statkowi, który z podniesioną kotwicą czekał na zdołbyc.

Na wybrzeżu zaczął się gromadzić tłum. Już kilka łodzi popłynęło w ślad za napastnikami, lecz ci posunęli się już za daleko. Hałas rosnął, wszystkich oczy zwróciły się na tę nieszczęśliwą kobietę, brodzącą odważnie po morzu. Woda sięgała jej już prawie do kolana. Fala przewróciła ją. Podniosła się i szła dalej. Druga fala zachwiała ją jeszcze gwałtowniej. Znikła. Wówczas Bertrand rzucił się, by ocalić ją od śmierci, której zdawała się szukać. Wrywała się. Musiał pochwylić ją i unieść przemocą. Była jak szalona, krzyczała: — Herve, Herve!

I walczyła nie czując przejmującego ją zimna, obojętna na wszystko, zapatrzona w łódź, prującą fale z szybkością strzały. Kiedy Bertrand wyniósł ją na piasek, opadła bezsilna. Po raz ostatni wyciągnęła ręce ku morzu wołając ciągle: — Herve! Herve! Herve!

Łódź była już tylko ciemnym punkcikiem na morzu. Widziano jak przybiła do jachtu, który zionął strumieniem dymu i pomknął przechylając się, jak gdyby salutował morze. Solange patrzyła. Nie mogła oderwać oczu od tego rozdierającego jej serce widoku.

Dokola niej opowiadano o zajściu. Przekupiony służący przyszedł do pani van den Leghe, aby zabrać dziecko. Dano mu je nie podejrzewając niczego złego. Jak tylko dostał się na wybrzeże, podniósł chłopca i zaczął uciekać. Wówczas Herve zaczął krzyczeć.

Solange pozostała na brzegu sina, z wyciągniętymi ramionami, jak gdyby powstrzymać chciała statek, uciekający chyżo, jak ptak drapieżny. Już zniknął w cieniu nocy. Ściagała go jeszcze, aż wreszcie straciła go z oczu na zawsze.

Wówczas osunęła się i padła nieprzytomna na wilgotny piasek.

## Piekielny korowód

Promień księżycy wdierał się przez wysokie niezasłonięte okno: w białych jego odbłaskach Solange czegoś szukała; szukała łodzi, która pomknęła na morze.

Burza poprzednich dni uspokoiła się; wypogodzone niebo uśmiechało się. To pogodne niebo zdawało się uragać rozpaczki biednej matki. Wszystko się skończyło, sprężyna jej życia złamała się. Powróciwszy do przytomności rozbięła każdy szczegół tego okropnego dramatu. Zdawało jej się, że słyszy wrzawę i krzyki na brzegu, widziała Bertranda, walczącego, by oswobodzić jej dziecko, widziała jak rzuciła się

nań zgraja marynarzy. Nie zobaczy już Hervego! Babka ma go znowu! Teraz nikt już lupu z jej rąk nie wydrze. Jedyna nadzieja, że może proces wygra.

Czuła niewypowiedziane zgnębienie, wiedziała, że jest zwyciężoną, że ludzie i siła wypadków ją zgniotą. Patrzyła w przyszłość z tą jasnością bolesną istot, gwałtownie wstrząsnętych przesileniem nerwowym. Obecność Bertranda potępiała ją z góry; nie mogła zaprzeczyć, patrzyła jasno w grę swej nieprzyjaciółki.

Ani na chwilę tęskliwa nie straciła jej z oczu. Była otoczona szpiegami, wiedziano o każdym jej kroku od

chwili przybycia do Belgii. W ten sposób przekupiono Ehrmanna i skorzystano z dogodnej pory, by Hervego jej wydrzeć. Herve powróci do Lery i będzie tam więźniem, pilnowanym czujnie. Uciec mu już drugi raz nie dadzą.

Solange ukryła głowę w poduszce i zaczęła płakać; płakała nad dzieckiem i nad sobą, płakała nad szczęściem straconym, nad nadzieją rozwiązłą. Czy płynęły po jej bladej twarzy i drganie konwulsyjne wstrząsało ciałem nieszczęśliwej matki. Jedna myśl powracała ciągle w tej gorączce, czy możliwe jej będzie wygrać ten proces? Niestety — niemożliwe. Dopóki Herve był przy niej, mogła marzyć o tym, sędziowie nie mogliby mieć nic przeciwko dokonaniu faktowi, nie wydarłoby dziecka matce. Teraz zmieniły się rzeczy, z tryumfującej stała się ofiarą. Każdy jest po stronie zwycięzcy, przebacza wszystko powodzeniu, nie klęsce.

Nienawidziła samej siebie, gardziła sobą, wyrzucała sobie miłość Bertranda. Nie podobna zadać gwałtu sercu, lecz można zmusić je do miłczenia. Po co wyznała, że go kochała? Byłaby cierpiała? Dobrze. Przynajmniej nie poświęciłaby uczucia matki. Myśl ta dręczyła ją co chwilę. Wykroczyła przeciwko obowiązkowi swemu jako matka i matkę tę los ukarał. Ta myśl przynębiała ją do reszty.

Kiedy cierpimy niezasłużenie, energia jakaś, podobna do tej, która podnosiła męczenników, pozwala nam powstać przeciwko cierpieniu, lecz gdy jesteśmy sami sprawcami złego, wola traci siłę oporu i poddajemy się bez walki.

Solange im dalej cofała się w przeszłość, tym bardziej czuła się godną potępienia; to uczucie, czyste wprawdzie, któremu dała się uwieść, występny było, bo mąż jej żył, występny był, bo nie nie zapowiadało, że wkrótce będzie wolną. Dlaczego mąż jej umarł? Bo zabiła go prawie nierozważą, swoją płochością tak dobrze, jak wystrzałem z pistoletu. Ona była pośrednią jego zabójczynią.

Wszystkie te myśli skakały po jej głowie jak piekielny korowód. Czuła męczeństwo; było sprawiedliwym; Bóg wybiera czas na karę. Podnosiła swój błąd, zwiększała to, co mieniała występkiem, gotowa była zdać się na los, jak rozbiitek na wole prądu, który go w bezdeni unosi. Bo i na co przyda się walka, lepiej ugiąć czoło, uznać się pobitą. Zaszyć się w samotności nieznaną, pod przybranym nazwiskiem; pozbycie się tego bolesnego rozgłosu będzie tym samym, co pozbycie się połowy cierpienia. Niczym jej była samotność, odosobnienie, wyrzeczenie się przyjemności światowych, godziła się z tym, byle tylko oddano jej dziecko i dano je wychowywać. Była to jakby gałązka, której się czepia tonący w rozpacz. Czuła, że nadzieja to zwodna, kłamliwa; złamana, znękana, rozplywała się we łzach.

Długa, dręcząca noc zesłała prawie cała na pasowaniu się w tej agonii moralnej. Dniało już; bladawe blaski przebiegały po dalekim widnokręgu, szarawe smugi rozjaśniały gdzieniegdzie czarny obrus morza. Potem nagle z poza dalekich skal wystrelili jakby raca ognista jutrzienka pięknego dnia zimowego. Fale zarysowywały się coraz wyraźniej, to podnosząc, to opuszczając grzbiety, bielejące pianą.

Morze przybierało, skala, wystając z jego głębi, odsłonięta zrazu, usiłowała walczyć z falą, odnawiając wieczne swe zapasy z wiecznym swym wrogiem. Ten szczył z wysiłkiem bezwładnego granitu, pewny, że długą i wytrwałą swą pracą przełamie wszystkie przeszkody.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Żółta Rzeka Jang-Tse żywi 200 milionów ludzi

## Kto włada nad tą ważną arterią komunikacyjną, panuje nad Chinami

We wszystkich komunikatach wojennych z Dalekiego Wschodu wspomina się o rzece Jang-Tse.

Zdaniem dyplomatów, rzeka ta ma nie tylko znaczenie pierwszorzędne dla Chin, ale

**odegrać może decydującą rolę na terenie Azji wschodniej**

na tle teraźniejszych powikłań dyplomatyczno-militarnych, mających swe źródło m. in. i w polityce gospodarczej Japonii. Śmiało rzec można, że bez tej Żółtej Rzeki, zwanej po chińsku Jang-Tse,

**Chiny nie mogłyby być Chinami**

w ich właściwym znaczeniu terytorialnej potęgi.

Żółta Rzeka nie tylko użyźnia obszerne tereny, przez które przepływa, ale stanowi

**główną drogę komunikacyjną**

byłego Państwa Niebieskiego i Imperium z pod znaku Niebieskiego Smoka.

Jang-Tse-Kiang, rzeka Niebieską inaczej zwana, jest największą rzeką w Chinach, liczącą z górą 5.250 km długości. Wpada ona do Morza Żółtego, a jej dopływy stanowią rzeki: Ja-Lung-Kiang, Wu-Kiang, Minho i Hankiang (słowo „kiang” oznacza po prostu określenie pojęcia: rzeka).

Aby wyrobić sobie

**pojęcie o olbrzymiej długości i niezwykłej szerokości**

i głębokości tej rzeki, niedokładnie zbadanej jeszcze przez Europejczyków, przypomnijmy jeden z ostatnich wypadków na tle zawieruchy japońsko-chińskiej.

Oto kanonierki brytyjskie z Morza Żółtego udały się ostatnio do Ichang, aby zabrać stamtąd obywateli angielskich. Tymczasem Ichang znajduje się w odległości 1000 mil od ujścia Jang-Tse do morza. Nad rzeką Jang-Tse znajduje się

**największy port rzeczny w Chinach Środkowych**

Hankou, stolica prowincji Hu-Pe, licząca około 2 milionów mieszkańców.

A właściwie w Hankou przebiegają obecnie jeszcze liczne statki wojenne, bez najmniejszej obawy, że mogą ulec zatopieniu, gdyż port ten odległy jest o 600 mil od Szanghaju, gdy z drugiej strony, chcąc się dostać z Szanghaju do morza Żółtego, trzeba na to całego dnia podróży wodnej.

Te liczby dają przybliżone pojęcie o wielkości rzeki Jang-Tse. Dodajmy jednak, że jeżeli w dolinie Nilu żyje 20 milionów Egipcjan i Sudańczyków, to w dolinie rzeki Jang-Tse zamieszkuje nie mniej niż

**200 milionów Chińczyków.**

Wszyscy oni bezpośrednio lub pośrednio zależą od tej rzeki, która ich żywi, w promieniu 700.000 mil kwadratowych, bo taką przestrzeń użyźnia ta olbrzymia rzeka.

Jest ona istotnie główną i jedyną arterią komunikacyjną Chin i corocznie z Szanghaju w górę rzeki, do wewnątrz olbrzymiego tego kraju, udaje się 14.000 statków utrzymujących stałą komunikację między prowincjami.

Wzdłuż wybrzeży rzeki ludność corocznie dokonuje

**trzykrotnych zasiewów**

i jeśli zbiera z nich plony dwukrotnie tylko z powodu wylewów, powodowanych topnieniem mas śnieżnych w górach Tybetu, to mimo to zbiory są tak obfite, że wystarczają na potrzeby ludności.

Dodajmy do tego, że 1 milion osób utrzymuje się stale z komunikacji, utrzymanej na rzece za pomocą małych statków i łodzi (dżonek), od których roi się wprost na rzece. W obrębie Hankou i Wu-

hang kursuje i przebywa z górą 25.000 tych statków i łodzi, których ludność

**spędzająca na statkach niemal całe życie** ma swych kapitanów, własnych handlarzy a nawet własnych żebraków.

Całe pokolenia rodzą się na tej rzece, zawierają związki małżeńskie i ulegają spaleniowi po swej śmierci.

**Życie tych żeglarzy chińskich jest twarde, ciężkie.** Czestokroć też widzi się, jak właściciele



CHIŃSKI PODSTĘP

Na froncie nad Żółtą Rzeką Chińczycy poustawiali na polach samoloty zrobione z drzewa i słomy, aby wprowadzić w błąd lotników japońskich.

## W ponurych mrokach zabobonu

### Potworne zbrodnie, popełnione na tle zabobonów

Zabobon jako najbardziej prymitywna forma przesądu, tkwi głęboko w sferach uczuciowych ogółu ludności. Najbardziej jest rozpowszechniony w duszy ludu wiejskiego, spotyka go się jednak również i wśród inteligencji. Znany jest przecież ogólnie lęk przed „feralną” trzynastką i przekonanie, że przybita na progu mieszkanca znaleziona podkwa końska przynosi szczęście. Każdy zawód i każda „sfera” ma swoje przesady. Brydysta nigdy

nie trzyma kar koło trefli, gdyż wtedy tylko karta przysięść może.

Specjalnego rodzaju zabobony są rozpowszechnione i zakorzenione w świecie przestępców. Znajomość tych zabobonów jest wymagana od sędziego i władz sądowych.

Znajomość zabobonów prowadzi często do wykrycia właściwych przestępców i chroni nieraz od tragicznych pomyłek.

W jednej z miejscowości w Małopolsce

Wschodniej znaleziono rano w wójtowej stodole wiszącego na belce trupa parobka. Uwagę policji zwrócił fakt, że nieboszczyk wisiał na sznurze dwumetrowej długości. Wójt twierdził że parobek po powrocie z zabawy popełnił samobójstwo. Długość sznura, na którym wisiał rzekomy samobójca, nasunęła policji pewne zastrzeżenia. W toku dochodzeń okazało się, że parobek po powrocie z zabawy zmarł na udar serca. Chciwy zaś wójt, znając panujący przesąd, że sznur wisielca przynosi szczęście, przedkro zmarłego parobka zanosił do stodoly i tam powiesił go na belce. Chcąc zaś dobrze na wisielczym sznurze zrobić użył do tego dwumetrowego sznura.

Często policja, prowadząc dochodzenia w związku z popełnioną zbrodnią, natrafia na nieprzewidywane trudności w wykryciu sprawców, dopiero znajomość zabobonów i przesądów, panujących w danej okolicy prowadzi nieraz do wykrycia prawdziwych sprawców.

W jednej z wsi powiatu łaskiego dokonano przed 50 laty potwornego morderstwa na osobie miejscowego kowala. Przez długi czas niewykryty sprawca, uciał swej ofierze głowę a kadłub porzucił w przydrożnym rowie. Głowy nieboszczyka, mimo skrzętnych poszukiwań, nie znaleziono ani nie natrafiono na ślad mordercy. Zamordowany kowal odznaczał się wybitnymi zdolnościami rzemieślniczymi. Był swojego rodzaju artystą. Ludność okoliczna przypisywała kowalowi nienaturalne własności i spółkę z diabłem. W tej okolicy panował też przesąd, że jeśli przy pełni księżyca zamorduje się takiego „czarnoksiężnika jednym cięciem kosa i głowę jego zakopie pod progami swego domostwa” to przez całe życie będzie się miało zapewnione powodzenie.

W tym też kierunku policja wszczęła dochodzenia. Pewnego dnia nieujawniony sprawca podrzucił na publicznym gościńcu głowę zamordowanego kowala. Mordercy jednak nie udało się ustalić ani ująć. Zbrodnia wyszła na jaw dopiero po 50 latach.

Z końcem 1926 roku zachorował w tej wsi śmiertelnie 82-letni gospodarz i na łóżu śmierci złożył sensacyjne wyznanie. Oświadczył on przed śmiercią, że tajemniczego morderstwa na miejscowym kowalu dokonał wspólnie ze swoją nie żyjącą już żoną.

Przed 50 laty — wyznał umierający wieśniak — zawarłem małżeństwo. Oboje z żoną byliśmy bardzo biedni. Zgłosiło się do nas wtedy dwóch ludzi, którzy oświadczyli, że w życiu ten będzie miał powodzenie kto utnie głowę „czarnoksiężnikowi” i zakopie ją pod progiem swego domu, przytem wskazali na miejscowego kowala jako na czarnoksiężnika.

Młode wówczas małżeństwo dokonało strasznego morderstwa. Przerazone później poszukiwaniami policji podrzuciło głowę swej ofiary na drodze. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że panujący we wsi zabobon wykorzystali dwaj miejscowi złodzieje, którzy mieli z kowalem porachunki i namówili naiwnego wieśniaka do potwornej zbrodni. (k)

## Nowe 14-osobowe samoloty na polskich liniach lotniczych

W niedługim czasie przybędzie do Polski 6 zakupionych w Ameryce dla polskiego lotnictwa komunikacyjnego samolotów typu Lockheed 14, wybranych przez specjalną komisję rzeczoznawców po zapoznaniu się z najnowocześniejszym amerykańskim sprzętem lotniczym.

Jak wiadomo, na naszych liniach używane są już samoloty tej samej fabryki pod nazwą Lockheed Electra 10 A. Aparaty takie używane są w Europie również przez Anglię, Jugosławię i Rumunię.

Jak się przedstawia samolot Lockheed 14? Na pierwszy rzut oka jest on bardzo podobny do dotychczas używanego typu Lockheed Electra 10 A. Po bliższym przyjrzeniu się spostrzegamy jednak cały szereg wprowadzonych zmian, które stawiają nowy samolot o kilka klas wyżej od „starszego brata”. Lockheed 14 wyposażony jest w 2 silniki Hornet Sieg o mocy 750 KM przy 2250 obrotów na minutę. Samolot jest średniopłatem zbudowanym całkowicie z metalu i waży 7750 kg.

Podwozie jest podnoszone i opuszczane przy pomocy napędu elektryczno-hydraulicznego. Wprowadzono też — „na wszelki wypadek” — napęd ręczny.

Lockheed 14 jest samolotem 14-osobowym, mogącym pomieścić 2 osoby obsługi i 12 pasażerów. Kabina pasażerska odznacza się większymi rozmiarami niż w samolocie starszego typu. Rozmiary kabiny pozwalają na swobodne poruszanie się nawet ludziom wysokim, gdyż kabina ma w przejściu 190 cm wysokości. Również między fotelami wprowadzono znacznie szersze odstępy, a całkowita szerokość kabiny wynosi 165 cm. Fotele kryte są zielonkawym sukniem, takim samym, jakim jest wybita cała kabina. Pod fotelami umieszczono dźwigi, które pozwalają ustawić dowolnie oparcie. Fotele są obrotowe i ustawione przy okienkach, co pozwala wszystkim pasażerom na obserwowanie trasy w czasie lotu. Kabina jest w zimie ogrzewana, w lecie zaś wentylowana, a każdy pasażer może sam normować stały dopływ świeżego powietrza. Izolacja między zewnętrzną ścianą samolotu a wewnętrzną — kabiną, — nie przepuszcza odgłosu pracujących motorów, co pozwala na zupełnie swobodną rozmowę w kabine.

Kabina pilota też uległa znacznym zmianom. Zastosowano tu w pierwszym rzędzie „pilota automatycznego”. Jest to przyrząd, który dotychczas zainstalowany był, z aparatów przez nas używanych, tylko na samolocie Douglas DC 2. Tablica pokładowa pokryta jest zegarami, wśród których widzimy ulepszone „sztuczny horyzont”, żyroskop kierunkowy, wskaźnik synchronizacji silników, dwa precyzyjne wysokościomierze, elektryczne obrotomierze oraz zegar sumujący czas przelotów.

Na samolocie wbudowane są 3 radiostacje. Stacja nadawcza jest średnio-krótko-falowa. Stacja odbiorcza goniometryczna pozwala na wykonywanie lotów według sygnałów stacji przyziemnej, a stacja odbiorcza do lądowania jest krótko-falowa, reagująca na sygnały „radiolatarni”. Dzięki zastosowaniu specjalnych klap skrzydłowych zmniejszono szybkość lądowania do 105 km/godz., i w ten sam sposób skrócono niezbędny rozbieg o 20 pct. Szybkość podróżna — 370 km/godz., szybkość maksymalna — 400 km/godz., granica wysokości — 7050 m.



WEZBRANE WODY PRZERWAŁY TAMĘ

Wskutek ulewnych deszczów wezbrane wody przerwały tamę na kanale Alberta w Belgii, zalewając oko liczne wsie i miasteczka.